PETER WEISS

DIE ERMITTLUNG

ORATORIUM W 11 PIEŚNIACH

REŻYSER: RP KAHL

Prädikat besonders wertvoll

MATERIAŁY TOWARZYSZĄCE

LEONINE DISTRIBUTION PRÄSENTIERT EINE PRODUKTION DER FILM&MISCHWAREN IN KOPRODUKTION MIT ARTE, BAYERISCHER RUNDFUNK UND WESTDEUTSCHER RUNDFUNK IN KOOPERATION MIT A COMPANY FILM LICENSING MIT RAINER BOCK, CLEMENS SCHICK, BERNHARD SCHÜTZ, ARNO FRISCH
THOMAS DEHLER, SABINE TIMOTEO, CHRISTIANE PAUL, NICOLETTE KREBITZ, BARBARA PHILIPP, TOM WLASCHIHA, KARL MARKOVICS, WILFRIED HOCHHOLDINGER U.V.M. BUCH PETER WEISS "DIE ERMITTLUNG. ORATORIUM IN 11 GESÄNGEN" BILDGESTALTUNG GUIDO FRENZEL TON OLIVER WEISSLER LICHT PEER LANGEMAK CASTING MARC SCHÖTTELDREIER (BVFC)
MONTAGE ANNE FABINI, PETER R. ADAM, CHRISTOPH STROTHJOHANN KOSTÜM TINA KLOEMPKEN BÜHNENBILD NINA PELLER MASKE KERSTIN RIEK MUSIK MATTI GAJEK MISCHUNG MATTHIAS SCHWAB TON CHRISTOPH GAMPL TECHNISCHE LEITUNG CHRISTIAN A. BUSCHHOFF HERSTELLUNGSLEITUNG THOMAS ROHDE PRODUZENT ALEXANDER VAN DÜLMEN IN PRODUKTION FRIEDE SPRINGER REGIE RP KAHL

www.die-ermittlung.com /leoninestudios

PRZEGLĄD

1. Słowo wstępne
2. Cytat
3. Dlaczego podjęliśmy się ekranizacji „Dochodzenia" właśnie teraz?
4. Dlaczego ten film?
5. Auschwitz i Holokaust
6. Republika Federalna i nazistowscy zbrodniarze w latach 50. XX wieku
7. Proces Auschwitz
8. „Dochodzenie" Petera Weissa
9. Kwestia winy i indywidualnej odpowiedzialności
10. Ofiary – obozowe osobistości i zmarli bez imienia
11. Możliwe impulsy do pracy z filmem „Dochodzenie"
12. Bibliografia
13. Podstawa literacka
14. Autorzy tekstów

Źródła zdjęć

Wszystkie zdjęcia z planu © LEONINE Studios
Zdjęcia: Sammy Hart
Zdjęcie archiwalne na str. 7: jewishvirtuallibrary.org
Zdjęcia archiwalne na str. 9, 25, 28, 34: National Archives Catalog

Wykaz źródeł do fragmentów scenariusza:

Peter Weiss: *Die Ermittlung – Oratorium in 11 Gesängen* [Dochodzenie – oratorium w 11 pieśniach] © 1965, Suhrkamp Verlag AG, Berlin
Publikacja za zgodą Suhrkamp Verlag

Stopka redakcyjna:

Wydawca: „Die Ermittlung" – Gesellschaft für Bildung- und Erinnerungarbeit gUG i. G., Berlin
Druk: Pinguin Druck GmbH, Berlin
Dziękujemy Fundacji im. Friedricha Naumanna za współpracę przy opracowywaniu materiałów towarzyszących filmowi.

1.
SŁOWO WSTĘPNE

Proces Auschwitz, który rozpoczął się w 1963 r. we Frankfurcie nad Menem to niezwykle ważne wydarzenie w powojennej historii Niemiec. Peter Weiss, który wówczas był obecny w sali sądowej, stworzył na podstawie tego procesu sztukę teatralną – tyleż ważną, co poruszającą. Producent Alexander van Dülmen i reżyser RP Kahl przeobrazili oryginalny materiał Petera Weissa w film: imponujący, a jednocześnie wymagający od widza wysiłku i chwilami trudny w odbiorze. Wszystkim osobom, które przyczyniły się do jego powstania, należą się podziękowania za zwrócenie uwagi opinii publicznej na niełatwy temat stosunku powojennego społeczeństwa niemieckiego do zbrodni dyktatury nazistowskiej. Fundacja im. Friedricha Naumanna z wielką radością wsparła projekt w miarę swoich możliwości.

Film, podobnie jak sztuka teatralna, na której jest oparty, wskazuje na dwa główne problemy związane z ówczesnym sposobem traktowania zbrodni popełnionych przez nazistów w Auschwitz oraz innych obozach koncentracyjnych i zagłady. Z jednej strony ściganie przestępstw było utrudnione przez niejasną sytuację prawną. Przede wszystkim trzeba było ustalić, jakie prawo ma w ogóle zastosowanie, co oznaczało, że skazanie było możliwe tylko w przypadku sprawców, którym można było udowodnić bezpośredni udział w dokonywaniu mordów. W filmie znaczenie tego faktu zostaje kilkakrotnie podkreślone w argumentacji obrońcy. Ta linia obrony wzbudziła wówczas oburzenie i konsternację u prokuratora i wywołuje tę reakcję u dzisiejszego widza.

Z kolei wiele wypowiedzi oskarżonych odzwierciedla nastroje społeczne panujące w Niemczech jeszcze w latach 60. ubiegłego wieku. Jeden z oskarżonych wyraża to w ten sposób na samym końcu sztuki i filmu: *„My wszyscy / chciałbym to jeszcze raz podkreślić / robiliśmy jedynie to co do nas należało / nawet jeśli często bywało to niełatwe / i gdybyśmy nawet chcieli z tego powodu załamywać ręce / dziś / odkąd nasz naród / powrócił dzięki własnej pracy / na przodującą pozycję / powinniśmy zajmować się innymi sprawami / niż oskarżenia / które już dawno / należałoby uznać za przedawnione”, zaś autor odnotowuje następującą reakcję na sali sądowej: „Głośna aprobata ze strony oskarżonych”.* Istnieje obawa, że w ten sposób postrzegano tę kwestię nie tylko na sali sądowej, ale także wśród dużej części ówczesnego niemieckiego społeczeństwa, które syciło się efektami cudu gospodarczego. Również i dziś niektórzy chcieliby przedstawiać rządy terroru nazistów jako miniony i niemal nieistotny epizod w historii Niemiec.

Zdjęcie: © Tobias Koch

Nie możemy na to pozwolić. Walka z antysemityzmem, nienawiścią do Żydów i ksenofobią, walka o demokratyczne, otwarte i tolerancyjne społeczeństwo oraz o sprawiedliwe i sprawnie działające państwo prawa, zapewniające pełne i chronione prawa obywatelskie, jest dziś tak samo ważna, jak była po upadku nazizmu. To do nas wszystkich należy zapobieganie powtórzeniu się w naszym kraju barbarzyńskich zjawisk, których symbolem jest Auschwitz. Niepokój i ból, a nawet obrzydzenie i gniew, które pozostawia po sobie film „Dochodzenie”, mogą nas obudzić, a tym samym pomóc nam zachować czujność. Jeszcze nie wywalczyliśmy wolności!

Sabine Leutheusser-Schnarrenberger, była federalna minister sprawiedliwości; wiceprzewodnicząca zarządu Fundacji im. Friedricha Naumanna; pełnomocniczka ds. zwalczania antysemityzmu w kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia

2.

„Drogi Znalazco tych pism, mam do Ciebie prośbę. To jest życzenie człowieka, który wie, który czuje, że nadchodzi ostatni, decydujący moment jego życia. Wiem, że ja i wszyscy Żydzi, którzy jeszcze się tutaj znajdują, są już od dawna skazani na śmierć, tylko dzień wykonania wyroku nie jest jeszcze znany. I dlatego, mój Przyjacielu, spełnij moje życzenie, ostatnie życzenie przed ostateczną egzekucją! Mój Przyjacielu, zwróć się do moich krewnych według podanego adresu. Od nich dowiesz się, kim jestem i kim była moja rodzina. Weź od nich moją rodzinną fotografię, także fotografię moją i mojej żony, i dołącz do wszystkich wydrukowanych pism. Niechaj chociaż z oczu tego, który na nie spojrzy, spłynie łza, lub z jego ust niechaj zerwie się westchnienie. Będzie to dla mnie największą pociechą, bo moja matka, ojciec, siostra, żona, moja rodzina, a może też i brat, odeszli z tego świata tak po prostu, bez jednej łzy.
Oby ich imię, ich pamięć, nie zostały prędko wymazane”.

ZAŁMEN GRADOWSKI

3.

DLACZEGO PODJĘLIŚMY SIĘ EKRANIZACJI „DOCHODZENIA" WŁAŚNIE TERAZ?

Zdjęcie: © Sammy Hart

Decyzja o nakręceniu „Dochodzenia" była motywowana dwiema pobudkami:

Po pierwsze: ze względu na to, że osoby, które przeżyły Holokaust, naturalnie, ze względu na ich wiek, umierają, wkrótce zabraknie żyjących świadków tych wydarzeń. Młodsze pokolenia tracą możliwość bezpośredniego kontaktu ze świadkami. Pomyślałem, że ważne jest, aby spróbować przekazać wiedzę o Auschwitz w formie ponadczasowej, ale nowoczesnej. Taką możliwość daje filmowa adaptacja sztuki Petera Weissa – nie chodzi tylko o dokumentalne utrwalenie relacji świadków tamtych czasów, ale o utrzymanie tych relacji przy życiu za pośrednictwem aktorów. Archiwa dokumentalne często bywają nudne i nie przykuwają uwagi, która jest warunkiem koniecznym w edukacji. Zdynamizowanie tej inscenizacji, uczynienie z niej „show" sprawia, że proces staje się ekscytujący i niezwykle wyrazisty. Trudno się od niej oderwać, nawet jeśli czasami jest trudna w odbiorze ze względu na dosadne opisy tego, co działo się w Auschwitz.

Po drugie: mamy do czynienia z tendencją, szczególnie w niemieckim kinie, do zajmowania się w większym stopniu sprawcami i ich psychogramami niż ofiarami i następstwami Holokaustu dla osób, które go przeżyły. (Jest na to wiele przykładów w filmach, serialach i książkach, których zasadności oczywiście nie kwestionuję. Niemniej jednak uważam, że głównym tematem działań na rzecz upamiętnienia wydarzeń powinna być historia ofiar i ocalałych). W „Dochodzeniu" to ofiary i osoby ocalałe zajmują centralne miejsce, natomiast oskarżeni są konfrontowani z własnymi czynami. Jest to też szczególny przypadek, przypominający nam w szczególny sposób o odpowiedzialności każdej osoby.

Chciałbym w tym miejscu zacytować reżysera PR Kahla: „Relacje z sądu dotyczące tego, co działo się w obozie [...] stanowią główną oś filmu i ukazują czyny, tło i wzajemne powiązania. W styczniu 2025 roku przypada osiemdziesiąta rocznica wyzwolenia Auschwitz. Oznacza to, że w niedalekiej przyszłości żadnego ze świadków tych zbrodni nie będzie już wśród nas, nie będą mogli oni składać relacji „z pierwszej ręki", a tym samym pełnić roli strażników pamięci. Wiąże się to z wielką odpowiedzialnością za zachowanie tej części historii w naszej świadomości. Społeczeństwo także nieustannie się zmienia. Z tego właśnie powodu potrzebujemy adekwatnych i aktualnych sposobów upamiętniania, nadających nowe impulsy i dostosowujących się do zmiennych trendów związanych z odbiorem sztuki przez widzów. Wolne i demokratyczne społeczeństwo musi zająć jasne stanowisko względem historii. Demokracja, wolność i humanizm wymagają nieustannego zdobywania, ciągłej walki i stałego ich pragnienia. W »Dochodzeniu« widzimy zupełne tego przeciwieństwo: totalitarny system terroru ze złudną ideologią, która nie dopuszcza żadnego przejawu człowieczeństwa". Podpisuję się pod tymi słowami w stu procentach.

Alexander van Dülmen, producent filmowy i filmowiec, Berlin

4.
DLACZEGO TEN FILM?

Reżyser RP Kahl (Zdjęcie: © Sammy Hart)

„To się zdarzyło, a zatem może się powtórzyć: W tym leży sedno tego, co mamy do powiedzenia”. **Primo Levi**

Młodzi ludzie uczęszczający do szkół w Niemczech po raz pierwszy na poważnie konfrontowani są z tematem narodowego socjalizmu i jego konsekwencji na lekcjach historii w dziewiątej klasie. Mają oni średnio 15 lat – urodzili się na początku XXI wieku. Oznacza to również, że często nawet ich pradziadkowie nie mogli w świadomy sposób doświadczyć tamtych czasów.

Ponadto wielu młodych ludzi w Niemczech wywodzi się ze środowisk migracyjnych i prawdopodobnie utożsamia się także z historią innych krajów i kultur. Zderzenie z nazistowską dyktaturą i Holokaustem, systematycznym prześladowaniem i mordowaniem europejskich Żydów niekiedy wydaje im się abstrakcją, bo często nie są w stanie odnieść tego do własnej biografii.

Poruszanie tematu Holokaustu jest zatem ogromnym wyzwaniem dla wszystkich zaangażowanych osób: młodych ludzi, ich rodzin i nauczycieli. Jednak musi do niego dojść. To może być wyzwaniem i powinno nim być. W zasadzie ten temat może tylko przytłaczać. Jaka inna reakcja byłaby możliwa w przypadku tematu takiego jak Holokaust? Jeżeli bowiem jako dorośli chcemy odważyć się podejść do młodych ludzi i towarzyszyć im w tym temacie, musimy zdać sobie sprawę, że nie ma tu mowy o zrozumieniu i pojmowaniu w klasycznym znaczeniu tych słów.

„Przeciwieństwem miłości nie jest nienawiść, ale obojętność. Przeciwieństwem wiary nie jest pycha, lecz obojętność. Przeciwieństwem nadziei nie jest zwątpienie, ale obojętność. Obojętność to nie początek procesu, lecz jego koniec”. **Eli Wiesel**

Systematyczna eksterminacja sześciu milionów Żydów jest czymś praktycznie nie do pojęcia. Jednak zmierzenie się z tym tematem może pomóc nam lepiej przeciwdziałać uprzedzeniom, nienawiści i przeinaczaniu historii. Bo najgorsze, co może spotkać nas jako społeczeństwo, to popadnięcie w obojętność.

Naoczni świadkowie i osoby ocalałe wkrótce nie będą już mogły osobiście opowiedzieć nam o swoich losach, dlatego potrzebujemy innych sposobów przypominania o tym, czego doświadczyli, aby stworzyć żywą kulturę pamięci. W archiwach znajduje się mnóstwo dokumentów, świadectw osób prześladowanych, nagrań wideo i audio. Istnieją nawet hologramy osób ocalałych, z którymi można przeprowadzić wywiad za sprawą sztucznej inteligencji; oferują one nowe sposoby na zagwarantowanie, że ta część historii nie zostanie zapomniana. Wiele produkcji kinowych również doskonale przybliża ten temat. Ale mało który film tak intensywnie analizuje wszystko, co symbolizuje Auschwitz, jak „Dochodzenie”.

Ten film umożliwia zajrzenie w otchłań niemieckiej historii bez powielania stereotypowych obrazów. W centrum tego artystycznie radykalnego filmu znajdują się słowo mówione i ludzka twarz. Znakomita obsada zdołała wciągnąć widzów w otchłań, która miejscami jest wręcz nie do zniesienia, ale której widz nie może stracić z pola widzenia. Spojrzenie w przeszłość pozwala nam zrozumieć, co może oznaczać utrata wolności i godności. Niestety, zbyt szybko zapominamy o skali utraty człowieczeństwa, do której już kiedyś doszło. Ten film wnosi wartościowy wkład w bardzo skondensowany sposób – nie tylko odważa się zmierzyć z okrucieństwem obozu, ale także wskazuje punkty odniesienia dla sposobów, w jakie niemieckie społeczeństwo odnosiło się do tych zbrodni po 1945 roku.

Reżyser RP Kahl podkreśla, że przez długi czas, podchodząc do tematu Auschwitz, używał wyrażenia „nie do opisania". Nauczył się jednak, że trzeba to opisać, ponieważ to wszystko się wydarzyło. W przygotowaniach do filmu bardzo pomógł mu esej autorstwa Georges'a Didi-Hubermanna: *„Musimy spróbować wyobrazić sobie, jak wyglądało piekło Auschwitz latem 1944 roku. Nie odwołujmy się do niewyobrażalnego. Nie chrońmy się, mówiąc, że i tak nigdy nie będziemy w stanie w pełni wyobrazić sobie tego piekła – nawet jeśli tak właśnie jest".*

W tym również tkwi siła tego filmu, ponieważ *„[…] ta sztuka teatralna, za pomocą jednoznacznych, niepozostawiających miejsca na wątpliwości słów, skondensowanych i zredagowanych do postaci lirycznego lamentu, konfrontuje sprawców z ofiarami i uzmysławia grozę Auschwitz".* RP Kahl przyznaje, że ten film, mimo iż jest trudny w odbiorze, pozwala na racjonalną analizę, mimo emocjonalnego przytłoczenia dramaturgiczną realizacją – właśnie ze względu na mocny język. *„Umożliwia to dostrzeżenie i zrozumienie systemowego fiaska społeczeństwa, strukturalnego problemu sytuacji władzy, która nie podlega kontroli, negatywnej siły oportunizmu, ale także bardzo osobistej winy jednostek. Emocje nie wykluczają możliwości myślenia. To pozwala dzisiejszym widzom wyciągać wnioski dotyczące teraźniejszości. Uniwersalizacja umożliwia przełożenie na teraźniejszość".*

Zdjęcie to zostało wykonane potajemnie przez więźnia w sierpniu 1944 r. z wnętrza jednej z komór gazowych w obozie koncentracyjnym Auschwitz.

Film nie opowiada melodramatycznej historii w hollywoodzkim stylu, ale oddaje głos ofiarom, by opowiedziały swoją historię, by opowiedziały, czym był obóz Auschwitz. Słowa i zdania z tej sztuki właśnie dlatego zapadają głęboko w pamięć, ponieważ na rzeczowo zaaranżowanej sali sądowej są wypowiadane z całą precyzją i momentami wręcz trudnym do zniesienia prawniczym obiektywizmem. *„Nic nie odwraca uwagi od ogromu grozy; niektóre zdania są szokujące właśnie ze względu na swoją prostotę"* – stwierdza niemiecka instytucja przyznająca filmom oceny w swoim uzasadnieniu.

„Tekst jest tekstem" – podkreśla wielokrotnie producent Alexander van Dülmen.

Daje to ogromny potencjał do pracy ze starszymi uczniami. Słowa ofiar, ale także sprawców, mają wyjątkową moc.

WYBRANE GŁOSY CZŁONKÓW ZESPOŁU AKTORSKIEGO

„Nigdy w moim życiu zawodowym nie doświadczyłem tak intensywnej i wspólnej konfrontacji z treścią, wszystkimi uczestnikami i znaczeniem mojego zawodu w ogóle, jak w przypadku pracy nad filmem DOCHODZENIE Petera Weissa…A może praca ta będzie w dzisiejszych czasach ukłonem wobec ofiar nazistowskiej tyranii i wyraźnym sprzeciwem wobec odradzania się faszystowskiej myśli i jej struktur, i może przyczynić się do opamiętania…?! Więcej film polityczny nie da rady osiągnąć. PS: Po prostu nie tracę nadziei". **Rainer Bock**

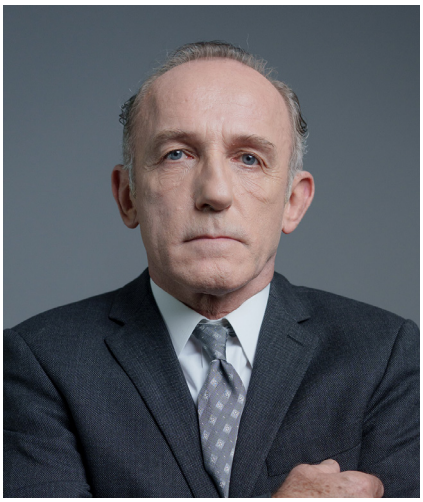

„Ten film jest obciążeniem. Dlaczego mam coś takiego oglądać? Dlaczego mam czegoś takiego słuchać? Odpowiedzią jest sam film. Bo to się stało. Bo do tego doszło. Bo to byli „nasi" – po obu stronach pieców. Ten film znalazł brutalnie prostą formę dla tego, co „nie do wypowiedzenia" i „nie do pokazania". Podczas przerwy w zdjęciach Bernhard Schütz ujął to krótko: „Ależ to jest wywoływanie zmarłych!" Ukończony film uwiecznił właśnie ten moment wywoływania. Jedyne, co nam pozostało, to dać wyobrażenie. Coś więcej niż wyobrażenie o tym, co naprawdę się wydarzyło, i tak nie jest możliwe. To wyobrażenie musi wryć się w świadomość każdego z nas. Po to powstał ten film. Niech nikt nie mówi, że tego nie wiedział". **Karl Markovics**

Dla mnie, potomka ocalałych z Holokaustu ze strony ojca i bojownika ruchu oporu ze strony matki, który był więziony w obozie koncentracyjnym, próby do zdjęć i same zdjęcia były niczym wielkie spotkanie rodzinne. Tutaj siedzieliśmy i staliśmy jako przedstawiciele ofiar, a tam – liczna grupa przedstawicieli sprawców. Przed nami zasiedli przedstawiciele prokuratury, obrońcy i fikcyjnej sprawiedliwości, ludzkości, zbiorowego sumienia lub wyimaginowanego Boga w postaci sędziego. Mogłem poczuć na własnej skórze, jak to jest przyjechać do kraju sprawców, być może po raz pierwszy, bez żadnego wsparcia finansowego czy organizacyjnego, tylko po to, by jako jednostka zostać skonfrontowanym z hordą oprawców, którzy uśmiechają się ironicznie, plują jadem, ziewają ze znudzenia lub zdają się obojętnie reagować na wypowiedzi. Nie było w tym żadnej gry aktorskiej, tylko bycie rzecznikiem części historii własnej rodziny. To było dla mnie doświadczenie jedyne w swoim rodzaju". **Axel Sichrovsky**

5.
AUSCHWITZ I HOLOKAUST

Auschwitz stał się po II wojnie światowej najważniejszym symbolem Zagłady. Ilekroć mowa jest o mordowaniu europejskich Żydów, publikacje używają zazwyczaj obrazów z Auschwitz: słynnej bramy z napisem „Arbeit macht frei" lub plątaniny szyn kolejowych biegnących w kierunku bramy obozu Birkenau. Przytłaczająca obecność Auschwitz w zbiorowej pamięci sięga tak daleko, że wiele osób uważa Auschwitz za jedyne miejsce, w którym miał miejsce Holokaust, a nawet sądzi, że w komorach gazowych Auschwitz zamordowano sześć milionów Żydów. To całkowicie nie tak. Obóz Auschwitz był centralnym, ale nie jedynym miejscem Holokaustu. W Auschwitz, zwłaszcza w komorach gazowych obozu zagłady Auschwitz-Birkenau, SS zamordowało około miliona żydowskich dzieci, kobiet i mężczyzn. Oznacza to jednak również, że około pięciu milionów Żydów zostało zamordowanych w innych miejscach.

Druga wojna światowa rozpoczęła się 1 września 1939 r. od niemieckiej inwazji na Polskę. Przed wojną w tym kraju mieszkało około trzech milionów Żydów, co oznacza, że w Polsce mieszkała druga pod względem liczby populacja Żydów w Europie po Związku Radzieckim. Chociaż systematyczne ludobójstwo Żydów nie rozpoczęło się 1 września 1939 r., Żydzi od samego początku byli celem wykluczenia, ucisku, a nawet mordów.

Niemieckie władze okupacyjne stłoczyły setki tysięcy Żydów w gettach, w tym w dużych miastach – Warszawie i Łodzi. Warunki życia w gettach były katastrofalne. W samym getcie warszawskim około 100 000 z ponad 400 000 uwięzionych tam osób zmarło z głodu, chorób i wyczerpania.

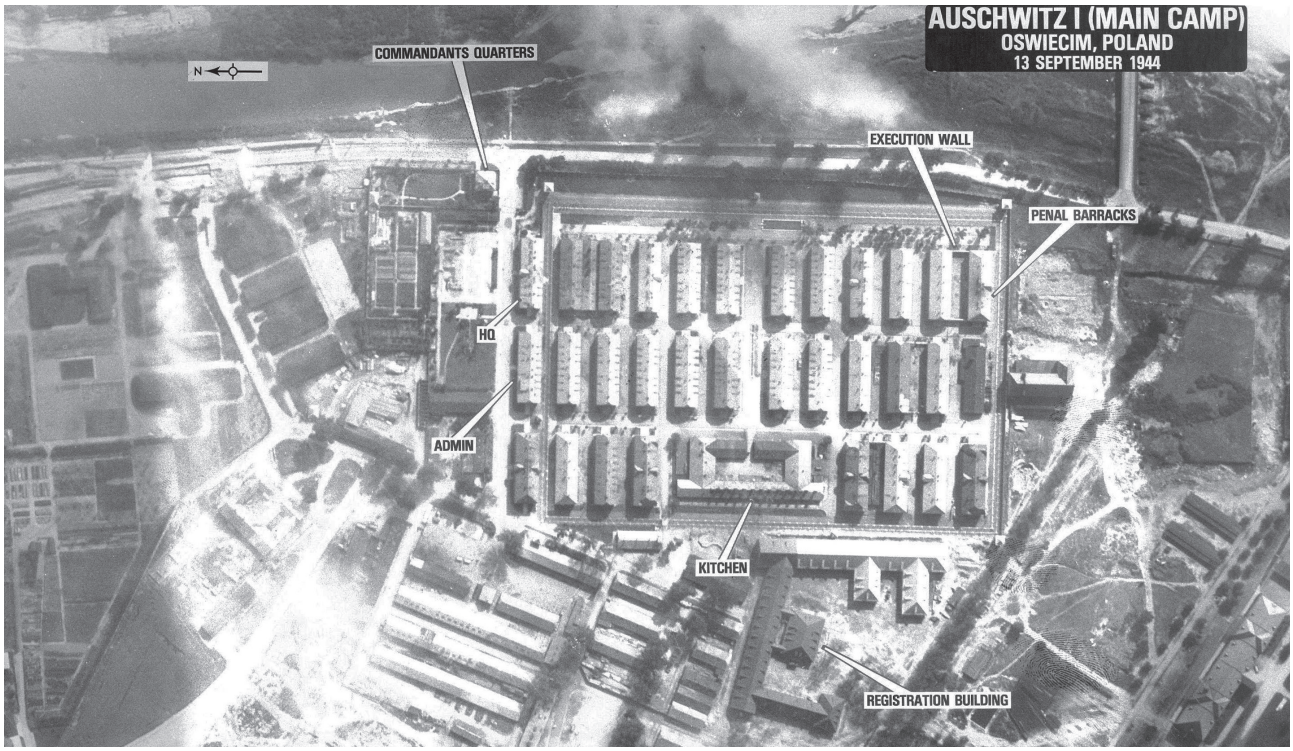

Auschwitz I (Obóz Główny) – Oświęcim

Jako że przed deportacją / poradzono więźniom / aby zabrali ze sobą jak najwięcej kosztowności / ubrań, pieniędzy i narzędzi / pod pozorem że tam / gdzie mają zostać osiedleni / nie będzie niczego / wszyscy zabierali ze sobą ostatni dobytek / wiele rzeczy zabierano już na rampie / podczas wstępnego sortowania / Lekarze sortujący / zabierali nie tylko przedmioty codziennego użytku / ale także biżuterię i kosztowności / które wkładali z powrotem do walizek / Następnie strażnicy / i członkowie personelu pociągu / zabierali to co do nich należało / Dla nas też zawsze było coś / czym mogliśmy później handlować. / W pomieszczeniu przedmiotów osobistych / z przeliczeń wychodziły / wartości miliardowe
[Scenariusz str. 27, Pieśń z rampy III, Świadek 8]

Wraz z inwazją na Związek Radziecki, już i tak brutalna wojna prowadzona przez Niemców stała się jeszcze bardziej radykalna. Wojna ze Związkiem Radzieckim od początku była zaplanowana jako rasistowska wojna o eksterminację przeciwko „bolszewizmowi", przy czym Żydzi byli utożsamiani z „bolszewikami". Za frontem działały Einsatzgruppen i inne oddziały zbrojne, których główną działalnością było mordowanie komunistów, innych ludzi, którzy stawiali opór, i właśnie Żydów. Początkowo jednostki mobilne rozstrzeliwały głównie żydowskich mężczyzn, ale od późnego lata zaczęły mordować wszystkich Żydów bez wyjątku, w tym dzieci i kobiety. Od Bałtyku do Morza Czarnego niemieckie komanda egzekucyjne, czasami przy udziale miejscowych pomocników, rozstrzelały co najmniej 1,5 miliona Żydów. W samym Kijowie, w wąwozie zwanym Babi Jar, członkowie Einsatzgruppe C w ciągu zaledwie dwóch dni pod koniec września 1941 r. zamordowali ponad 33 000 Żydów. Większość żydowskich mieszkańców Wilna, również kilkadziesiąt tysięcy osób, została rozstrzelana w pobliskiej miejscowości Ponary (Paneriai). Masowe groby, które pozostawiały po sobie mobilne komanda egzekucyjne, niektóre z nich zapomniane i nieoznakowane, są nadal częścią krajobrazu na Litwie, Białorusi i Ukrainie.

Podczas gdy komanda egzekucyjne mordowały setki tysięcy ludzi na wschodzie, dowództwo SS, szczególnie w okupowanej Polsce, zastanawiało się, co zrobić z milionami Żydów z Generalnego Gubernatorstwa oraz gett w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Lwowie. Deportacja na obszary położone bardziej na wschód, tj. do okupowanego i ogarniętego wojną Związku Radzieckiego, wydawała im się równie nierealna, jak wymordowanie tylu ludzi na miejscu poprzez rozstrzelanie. Te rozważania towarzyszyły największemu programowi eksterminacji w historii Holokaustu, „Aktion Reinhardt". Chodziło w nim o wymordowanie do 1,8 miliona Żydów, głównie z Polski, oraz około 50 000 Romów za pomocą gazu trującego w trzech obozach zagłady: Treblince, Sobiborze i Bełżcu, utworzonych specjalnie w tym celu między lipcem 1942 roku a październikiem 1943 roku.

Kiedy w 1942 roku rozpoczęła się „Akcja Reinhardt", nie było już wątpliwości co do rzeczywistego celu nazistów: wymordowania wszystkich Żydów w Europie. Na niesławnej konferencji w Wannsee, na której 20 stycznia 1942 r. spotkało się piętnastu przedstawicieli SS i administracji ministerialnej, dyskutowano już nie o tym, czy, ale tylko o tym, jak należy przeprowadzić planowaną eksterminację. Decyzja została już podjęta, a na wschodzie zabijanie szło już pełną parą. Masowe mordy przy użyciu trującego gazu były również powszechną praktyką od czasu eksterminacji chorych w ramach nazistowskiego programu „eutanazji", a w Kulmhof (Chełmno) SS już pod koniec 1941 r. rozpoczęło mordowanie Żydów z okolicznych terenów w tzw. furgonetkach gazowych przy użyciu spalin z silników.

Te obozy zagłady różniły się zasadniczo od dużych nazistowskich obozów koncentracyjnych, takich jak Buchenwald, Sachsenhausen i Dachau, ponieważ praktycznie nikt w nich nie mieszkał, ani nie było w nich

żadnych baraków. Przybywające do obozu osoby deportowane nie były w nim osadzane, lecz bezpośrednio po przybyciu przewożone pociągiem prosto do komór gazowych. Tam musiały się rozebrać, a następnie były duszone spalinami z silników. Ciała były następnie wynoszone z komór gazowych i palone przez tzw. Sonderkommando – plutony specjalne, które składały się z wcześniej wyselekcjonowanych żydowskich więźniów. Ta nieludzka i niewyobrażalna niewolnicza praca, do której zmuszani byli członkowie Sonderkommandos, to jeden z najmroczniejszych rozdziałów Holokaustu. Te osoby zajmowały się również sortowaniem rzeczy należących do ofiar: częścią programu zabójstw był również rabunek i sprzedaż mienia zamordowanych.

Ta metoda pozwoliła mordować kilka tysięcy osób dziennie; do jesieni 1943 r. w każdym z tych trzech obozów było ich setki tysięcy. W Treblince liczbę ofiar szacuje się nawet na milion: byli to niemal wszyscy deportowani Żydzi z Warszawy, która w okresie przedwojennym była największym skupiskiem społeczności żydowskiej.

Fakt, że te trzy miejsca nie są tak dobrze znane dzisiaj, wynika głównie z faktu, że pod koniec wojny nie pozostał prawie żaden świadek z tych obozów zagłady. O ile członkowie Sonderkommando w Treblince i Sobiborze zbuntowali się i niektórym z nich udało się zbiec, o tyle Bełżec przeżyły tylko trzy osoby. Po zakończeniu „Akcji Reinhardt" jesienią 1943 r. obozy te zostały zlikwidowane i zburzone.

To, co dziś skrótowo określamy słowem „Auschwitz", było kompleksem różnych obozów, z których każdy pełnił inne funkcje. Leżały one na terenie Oświęcimia i w jego okolicach. Właściwy obóz koncentracyjny Auschwitz (znany również jako obóz macierzysty lub Auschwitz I) został założony kilka miesięcy po rozpoczęciu niemieckiej okupacji Polski, na wzór obozów koncentracyjnych, które funkcjonowały już w Niemczech. Pierwszy transport więźniów przybył do Auschwitz w maju 1940 roku. Główną rolą tego obozu było początkowo tłumienie polskiego ruchu oporu; w związku z tym większość więźniów stanowili nieżydowscy więź-

To było normalne / że wszystko nam skradziono/ To było normalne / że znowu kradliśmy / Brud, rany i epidemie wokół nas / były normalne / To było normalne / że ludzie umierali wokół nas / normalne i było / rychłe zbliżanie się własnej śmierci / było normalne / obumieranie uczuć / i obojętność / na widok trupów / Normalne było to / że wśród nas znaleźli się tacy / którzy pomagali w biciu / tym którzy byli nad nami / Ta która posługiwała najstarszej na bloku / nie należała już do tych najniższych / a jeszcze wyżej zachodziły te / które potrafiły się podlizać / kierowniczkom bloków / te przebiegłe / którym udawało się zdobywać teren / z niezachwianą uwagą / stopa po stopie / Niezdolni / ubodzy duchem / łagodni / zaburzeni i niepraktyczni / ci w żałobie / i ci którzy się nad sobą użalali / byli tratowani
[scenariusz, str. 33 i nast., Pieśń z obozu I, Świadkini 10]

niowie polityczni z Polski – żołnierze, intelektualiści, księża katoliccy, członkowie różnych organizacji ruchu oporu. To wyjaśnia, dlaczego Auschwitz kojarzy się wielu Polakom nie tylko z Holokaustem, ale także z cierpieniem i uciskiem narodu polskiego. Po ataku na Związek Radziecki dołączyły do nich tysiące radzieckich jeńców wojennych.

Główny obóz był w stanie pomieścić od 12 000 do 18 000 więźniów. Podobnie jak w innych obozach koncentracyjnych, w Auschwitz wykształciła się złożona społeczność obozowa o skomplikowanej hierarchii. Śmiertelność była niezwykle wysoka: nie tylko z powodu katastrofalnych warunków życia, ale także w wyniku brutalnego traktowania więźniów i arbitralnych egzekucji.

Większość ofiar Auschwitz nie została zamordowana w obozie macierzystym, ale w obozie zagłady Auschwitz-Birkenau, znanym również jako Auschwitz II, oddalonym o około trzy kilometry. W przeciwieństwie do obozów zagłady w Treblince, Sobiborze i Bełżcu, Birkenau był również ogromnym obozem z barakami, podzielonym na różne sektory, np. „obozy kobiece" i „obozy cygańskie", w których setki tysięcy ludzi było zmuszonych do życia w najgorszych, nieludzkich warunkach przez lata. Jednocześnie obóz od samego początku był przeznaczony do dokonywania masowych mordów – zbudowano w nim łącznie sześć komór gazowych. Zamiast spalinowych SS stosowało Cyklon B, trujący gaz, który pierwotnie był środkiem do zwalczania szkodników. Po raz pierwszy użyto go do zabijania ludzi w głównym obozie jesienią 1941 roku. Aby pozbywać się ciał pomordowanych, SS zleciło budowę czterech dużych krematoriów. Podobnie jak w innych obozach zagłady, również w Birkenau istniały Sonderkommanda złożone z Żydów, których zadaniem było sortowanie kosztowności ofiar, wyrywanie złotych zębów, obcinanie kobietom włosów oraz palenie zwłok wydobytych z komór gazowych. Także i członkowie Sonderkommando w obozie Birkenau wszczęli bunt w październiku 1944 roku.

Od 1942 r. systematyczne masowe mordowanie Żydów objęło większość regionów w niemieckiej strefie wpływów, a obóz Auschwitz-Birkenau stał się najważniejszym celem deportacji z całej Europy. Jechały tu m.in. pociągi z Francji, Holandii, Belgii, Norwegii, Rzeszy Niemieckiej, Grecji, Jugosławii i Włoch. Zdecydowanie najliczniejszą grupę stanowili Żydzi z Węgier: wiosną i latem 1944 r., gdy klęska Niemiec była coraz bliższa, około 438 000 z nich zostało deportowanych do Auschwitz. Większość została zamordowana w komorach gazowych natychmiast po przybyciu na miejsce.

Obóz Auschwitz także tym różnił się od obozów śmierci z „Akcji Reinhardt", że po przybyciu na rampę SS przeprowadzało „selekcję", aby na początku zachować przy życiu „zdolnych do pracy" i wykorzystać ich do robót

Panie Świadku / Powiedzmy to wyraźnie / i tym samym potwierdźmy stwierdzenia / w których wcześniejszy świadek / odnosił się do systemu wyzysku / jaki obowiązywał w obozie / Pan Panie Świadku / jak i inni dyrektorzy / wielkich korporacji / dzięki nieograniczonemu wyzyskowi ludzi / osiągali roczne obroty rzędu wielu miliardów
[Scenariusz str. 106, Pieśń o końcu Lili Tofler II, Prokurator]

przymusowych. Im dłużej trwała wojna, tym bardziej niemiecki przemysł potrzebował pracy niewolników. Jednocześnie produkcja przemysłowa, którą dotkliwie zakłócały alianckie naloty bombowe, była częściowo przenoszona pod ziemię i na wschód. Wokół dużych obozów koncentracyjnych, takich jak Buchenwald, Groß-Rosen czy Auschwitz, powstało kilkadziesiąt obozów-satelitów, do których kierowano więźniów z Auschwitz. Rzadko jednak oznaczało to szansę na przetrwanie; dla dziesiątek tysięcy kobiet i mężczyzn, w tym ludzi młodych, oznaczało to śmierć na raty, w postaci „unicestwienia przez pracę".

Jednym z najważniejszych i największych obozów koncentracyjnych utworzonych wyłącznie na potrzeby przemysłu był obóz Monowitz, znany również jako Auschwitz III. Powstał we współpracy koncernu IG Farben z SS. Warunki w jakich przebywali więźniowie były katastrofalne, co opisał w swoich książkach jeden z najważniejszych kronikarzy Holokaustu, pochodzący z Turynu Primo Levi (1919–1987).

Pod koniec 1944 r. rozpoczął się militarny upadek nazistowskich Niemiec. Z obozów położonych na wschodzie SS wysłało dziesiątki tysięcy więźniów na zachód w tzw. marszach śmierci – około 60 000 osób wyruszyło z samego Auschwitz. Tysiące wycieńczonych i niekiedy ciężko chorych więźniów pozostało w trzech dużych obozach kompleksu obozowego Auschwitz. Armia radziecka ostatecznie wyzwoliła obozy Auschwitz 27 stycznia 1945 r. i natychmiast rozpoczęła dokumentowanie i publikowanie okrucieństw. Obozy i ich infrastruktura pozostały nienaruszone, z wyjątkiem wysadzonych w powietrze komór gazowych, a wiele z oswobodzonych osób, które przeżyły, było w stanie natychmiast złożyć zeznania. Ponadto ocalały tysiące osób, które zostały przeniesione do innych obozów po „selekcji" na rampie. W ten sposób o obozie Auschwitz dowiedział się cały świat już w 1945 roku, a zaledwie rok później odegrał on kluczową rolę w norymberskim procesie zbrodniarzy wojennych – w przeciwieństwie na przykład do Treblinki czy Bełżca. Liczba ofiar była przez dziesięciolecia wyolbrzymiana przez sowiecką propagandę; do 1989 roku w rządzonych przez komunistów krajach Europy Wschodniej mówiło się nawet o 4 milionach osób zamordowanych w Auschwitz. Fakt, że większość ofiar stanowili Żydzi, był w tych krajach zazwyczaj ignorowany z powodów ideologicznych. Według aktualnych badań w Auschwitz zginęło 1,1 miliona osób: do miliona Żydów z całej Europy, dziesiątki tysięcy nieżydowskich Polaków, 20 000 Sinti i Romów, 10 000 sowieckich jeńców wojennych i tysiące więźniów innego pochodzenia.

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau zostało założone przez władze polskie w 1947 roku, dobre dwie dekady przed podobną inicjatywą w Republice Federalnej Niemiec. O niegasnącym znaczeniu Auschwitz świadczą nie tylko niezliczone książki i filmy na jego temat, ale także statystyki odwiedzin: w 2019 r. Miejsce Pamięci i Muzeum, które obejmuje zarówno były obóz macierzysty, jak i ogromny teren Birkenau, odwiedziły ponad dwa miliony osób z całego świata.

6.

REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC I NAZISTOWSCY ZBRODNIARZE W LATACH 50. XX WIEKU

Proces Auschwitz, który toczył się we Frankfurcie nad Menem od grudnia 1963 r. do sierpnia 1965 r., stanowi historyczny punkt zwrotny. W pierwszych latach po wojnie wielu sprawców nazistowskiej dyktatury ciągle było stawianych przed wymiarem sprawiedliwości, przede wszystkim przed sądami alianckimi. W głównym procesie o zbrodnie wojenne w Norymberdze w latach 1945/46, ale także w kilku innych procesach, skazano szefów ministerstw i organizacji nazistowskich, a także dowódców jednostek wojskowych dokonujących mordów. Niemiecki wymiar sprawiedliwości prowadził również śledztwa w sprawie niektórych zbrodniarzy nazistowskich.

Po powstaniu Republiki Federalnej Niemiec w 1949 r. nie wszczęto jednak prawie żadnych śledztw w sprawie zbrodni nazistowskich. Wręcz przeciwnie: liczne kręgi polityczne i społeczne prowadziły kampanię na rzecz uwolnienia niedawno skazanych sprawców. Jednak duża liczba nazistowskich zbrodniarzy nie została w ogóle osądzona. Większość z nich kontynuowała karierę i często zajmowała wysokie stanowiska w administracji, sądownictwie, policji i innych instytucjach publicznych.

Od końca lat 50. XX wieku wznowiono ściganie i debatę społeczną na temat zbrodni nazistowskich. Wywołał to tak zwany proces przeciwko oddziałom Einsatzgruppen w Ulm, którego przedmiotem były masowe rozstrzeliwania dokonywane przez mobilne komanda egzekucyjne SS. Ten proces po raz kolejny pokazał, że wielu winnych masowych zbrodni pozostało bezkarnych. W 1958 r. w Ludwigsburgu utworzono centralny urząd śledczy do badania wszystkich brutalnych nazistowskich przestępstw dokonanych poza granicami Rzeszy Niemieckiej. Po raz pierwszy zaczęto systemowo wszczynać śledztwa bez konieczności składania doniesień o popełnieniu przestępstwa.

Wkrótce potem sensację wywołała wiadomość, że Adolf Eichmann, główny organizator Holokaustu, który mieszkał w Argentynie pod przybranym nazwiskiem, został odnaleziony przez izraelskie służby specjalne i uprowadzony do Izraela. Proces przeciwko niemu odbył się w Jerozolimie w 1961 roku i był szeroko opisywany na całym świecie.

W międzyczasie studenci i inni obywatele Republiki Federalnej coraz częściej krytycznie przyglądali się „brunatnej przeszłości" sędziów, profesorów i innych dygnitarzy państwowych i społecznych. Szereg skandali uświadomił krytycznej opinii publicznej, że sprawcy Holokaustu nie tylko nie zostali skazani, ale w części przypadków po zakończeniu wojny robili imponujące kariery. Ten kontrast między potwornością zbrodni i bezkarnością a mieszczańską fasadowością zbrodniarzy został w uderzający sposób ukazany w procesie Auschwitz. Na ławie oskarżonych zasiedli sprawcy, którzy byli zwykłymi ludźmi.

Proces Auschwitz miał ogromny wpływ na dalsze zainteresowanie zbrodniami nazistowskimi. Wiosną 1965 roku, gdy proces zbliżał się ku końcowi, wszystkie masowe zbrodnie nazistowskie w obozach i poza nimi mogły ulec przedawnieniu. Wszyscy sprawcy, którzy nie zostali jeszcze postawieni przed wymiarem sprawiedliwości, pozostaliby bezkarni – a była to zdecydowana większość nazistowskich zbrodniarzy. Dopiero co wszczęte po długim okresie bezczynności postępowanie karne musiałyby zostać umorzone. Politycy w niemieckim Bundestagu, nie tylko pod wpływem procesu Auschwitz, przedyskutowali ten problem i początkowo przesunęli termin przedawnienia zbrodni zabójstwa o 4 lata; w 1979 r. ostatecznie zdecydowano, że zbrodnia taka nie będzie podlegać przedawnieniu.

7.
PROCES AUSCHWITZ

Przez prawie 20 lat w Niemczech praktycznie nie ścigano nawet zbrodni popełnionych w największym obozie koncentracyjnym i zagłady. Tylko w Polsce miały miejsce głośne procesy przeciwko byłym komendantom obozu Rudolfowi Hössowi i Arturowi Liebehenschelowi, a także przeciwko setkom byłych strażników. W Niemczech natomiast mordercy z Auschwitz wiedli spokojne życie, często w dobrobycie i prestiżu.

Dopiero w grudniu 1963 r. odbył się wielki frankfurcki proces Auschwitz, który Peter Weiss przeniósł później na scenę w swojej sztuce. To, że w ogóle sprawa trafiła do sądu, nie było rzeczą oczywistą. Niemiecki wymiar sprawiedliwości nie podjął działań z urzędu i początkowo bardzo opornie podszedł do złożonego zawiadomienia o przestępstwie. To właśnie ono zapoczątkowało proces we Frankfurcie nad Menem. Były więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz, który trafił do aresztu za składanie fałszywych zeznań, skierował doniesienie na Wilhelma Bogera, który poddawał torturom niezliczoną liczbę więźniów w wydziale politycznym obozu Auschwitz. Niemal w tym samym czasie heski prokurator generalny Fritz Bauer otrzymał dokumenty dotyczące zbrodni i sprawców w Auschwitz i wszczął dochodzenie. Ostatecznie za właściwą do zbadania zbrodni popełnionych w Auschwitz uznano prokuraturę we Frankfurcie nad Menem. Fritz Bauer przekształcił to postępowanie w obszerny proces dotyczący masowych zbrodni w Auschwitz jako całości.

Po długotrwałym śledztwie, prokuratura w końcu postawiła przed sądem 22 oskarżonych. Rozprawa rozpoczęła się 20 grudnia 1963 r. w zabytkowym frankfurckim ratuszu. Składowi sędziowskiemu przewodniczył dyrektor sądu krajowego Hans Hofmeyer. Sprawa szybko stała się głośnym tematem w mediach. Liczni sądowi korespondenci prasowi z Niemiec i zagranicy, w tym pisarze Horst Krüger i Peter Weiss, śledzili przebieg pro-

cesu i regularnie go relacjonowali. Ocalała z Holokaustu dziennikarka Inge Deutschkron regularnie pisała artykuły do prasy izraelskiej na ten temat. Mówi się, że w ławach dla publiczności zasiadło ponad 20 000 osób, w tym liczne klasy szkolne.

Poza ogromnym zainteresowaniem mediów, wyjątkową nowością był fakt, że po raz pierwszy szczegółowo opisano masowe zbrodnie w Auschwitz-Birkenau z perspektywy osób ocalałych. Ponad 350 świadków z całego świata, w tym ponad 200 osób, które przeżyły Auschwitz, przybyło do Frankfurtu, aby opowiedzieć swoje historie i dopilnować, by ich dawni oprawcy zostali pociągnięci do odpowiedzialności. O mordach w obozie opowiadali ocalali więźniowie polityczni, a także Żydzi z wielu krajów.

Fritz Bauer chciał, aby proces stał się lekcją dla niemieckiego społeczeństwa. Powiedział: *„Zwycięstwo nad naszą przeszłością polega na przeprowadzeniu dnia sądu nad sobą, dnia sądu nad niebezpiecznymi czynnikami w naszej historii, zwłaszcza nad wszystkim, co było nieludzkie. Oznacza to jednocześnie oddanie się prawdziwie ludzkim wartościom w przeszłości i teraźniejszości […]"*. W związku z tym zlecił również szereg ekspertyz historycznych, które szczegółowo przedstawiły nazistowski system obozów koncentracyjnych i inne aspekty. Tym samym zapoczątkował pierwsze badania nad historią współczesną w obszarach, których niemieccy historycy unikali wcześniej i w większości przez długi czas później.

Tych 22 mężczyzn na ławie oskarżonych symbolizowało otchłań, w jakiej zachodnioniemieckie społeczeństwo znajdowało się w latach 50. i 60. ubiegłego wieku. Każdy z nich był zwykłym szarym człowiekiem, który prowadził swoje mieszczańskie życie, miał rodzinę i własny dom, rano szedł do biura lub firmy i dbał o dobre stosunki z sąsiadami. Za fasadą przyzwoitości i porządku kryli się jednak ludzie, którzy torturowali ludzi w Auschwitz, podawali zastrzyki śmierci i masowo mordowali w komorach gazowych, którzy części swojego majątku dorobili się na skradzionych w Auschwitz przedmiotach. Chociaż proces wzbudził sporo emocji i wprowadził niepokój w ich skądinąd uporządkowane życie, wyroki w większości okazały się łagodne, biorąc pod uwagę zbrodnie, za jakie byli sądzeni. Siedemnastu z nich otrzymało wyroki pozbawienia wolności od dożywocia do nieco ponad trzech lat, trzech zostało uniewinnionych. Sędzia Hans Hofmeyer powiedział w uzasadnieniu do wyroku:

„W obliczu niezliczonych ofiar zbrodniczego reżimu i niewypowiedzianego cierpienia, jakie planowa eksterminacja setek tysięcy rodzin, bezprecedensowa w historii i obmyślona w diaboliczny sposób, sprowadziła nie tylko na same ofiary, ale na niezliczone rzesze ludzi, przede wszystkim na cały naród żydowski, i obciążyła naród niemiecki piętnem, nie wydaje się możliwe naprawienie krzywd poprzez kary ziemskie, które byłyby współmierne do rozmiaru i ciężaru zbrodni popełnionych w obozie koncentracyjnym Auschwitz".

8.
„DOCHODZENIE" PETERA WEISSA

Pisarz Peter Weiss był jednym z wielu stałych obserwatorów, którzy śledzili proces we Frankfurcie nad Menem. Już wtedy był gwiazdą niemieckiej sceny teatralnej, choć od 1940 roku mieszkał na emigracji w Szwecji. Urodził się w 1916 roku, jego ojciec był pochodzenia żydowskiego i pochodził z Węgier, matka pochodziła ze Szwajcarii. Rodzina udała się na emigrację i początkowo zamieszkała w Wielkiej Brytanii, a od końca 1936 r. ostatecznie w Czechosłowacji, ponieważ zarówno ojciec Weissa, jak i on sam mieli czechosłowackie obywatelstwo. Pod koniec 1938 roku Weiss uciekł do Szwecji, gdzie przeważnie mieszkał do śmierci.

Liczby i statystyki odgrywają istotną rolę zarówno w strukturze formalnej utworu, jak i w jego treści. Liczne metafory z zakresu arytmetyki można rozumieć jako odzwierciedlenie Auschwitz jako organizacji, w której wszystko i wszyscy byli liczeni i rejestrowani w celach statystycznych. W formalnym podziale „śledztwa" symbolika liczb jest wyraźnym nawiązaniem do dzieła Dantego Alighieri „Boska komedia" ukończonego w 1321 roku. Włoski poeta za pomocą wyrazistych obrazów językowych przedstawia królestwo zmarłych, składające się z piekła, czyśćca i raju. Dzieli się ono na 33 pieśni, a liczba dziewięć, podzielna przez trzy, jest stale powtarzającym się elementem. Weiss dzieli swój utwór, który nazywa oratorium, na jedenaście pieśni, z których każda podzielona jest na trzy części. Przez cały czas na scenie występuje 18 oskarżonych, którzy brali udział w procesie. Jednak inaczej niż w filmie, Weiss zmniejszył liczbę świadków do dziewięciu, ponieważ chodziło mu o system Auschwitz, a nie mnogość głosów i różnorodność świadków. Podobnie przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości zostali przedstawieni przez trzy osoby. Dramat Weissa ma również tę wspólną cechę z dziełem Dantego, że w centrum uwagi nie znajdują się same wydarzenia, ale to, że są one przedstawiane w zwierciadle ludzkiej reakcji lub sposobu, w jaki mówi się o nich na rozprawie sądowej.

Cała struktura „Dochodzenia" jest kołowa. Kolejność poszczególnych pieśni ilustruje funkcjonowanie obozu z różnymi etapami dehumanizacji i grozy. Zaczyna się od „Pieśni z rampy". Następnie widz niejako zbliża się do rdzenia maszyny zagłady Auschwitz, Cyklonu B i na końcu krematoriów poprzez różne stacje, takie jak czarna ściana i blok bunkra.

Dwie grupy osób ustawione są statycznie naprzeciw siebie: z jednej strony ofiary (świadkowie), a z drugiej strony sprawcy (oskarżeni). Wszyscy oskarżeni mają imiona i nazwiska. Należy ich traktować jednocześnie jako jednostki i przedstawicieli społeczeństwa. Weiss pisze: *„Jednak osoby noszące te nazwiska nie zostaną ponownie oskarżone w tym dramacie. Użyczają tylko autorowi dramatu swoich nazwisk – symbolizują one system, który uczynił winnymi wielu innych, którzy nigdy nie stanęli przed tym sądem".*

Skoro oskarżeni nosili swoje nazwiska także w czasie zbrodni w Auschwitz, to zdaniem Weissa ważne jest, by zachowali je także w sztuce. Weiss unika jednak przedstawiania konkretnych cech sprawców; bardziej interesuje go pokazanie tego, co typowe, co charakteryzuje system. Niemniej jednak sprawcy ponoszą osobistą odpowiedzialność za swoje przestępstwa i nie mogą ukryć się za anonimowym systemem.

W przeciwieństwie do oskarżonych, świadkowie pojawiający się w sztuce nie mają nazwisk, a oznaczeni są jedynie liczbami. *„Poprzez utratę swoich nazwisk w dramacie świadkowie stają się tylko nośnikami słów. Tych dziewięciu świadków relacjonuje jedynie to, co powiedziały setki osób"* – mówi Weiss. To przeciwstawienie – liczby po jednej stronie i nazwiska po drugiej – ma na celu wyrażenie relacji między sprawcą a ofiarą: podczas gdy większość więźniów stanowi dla sprawców jednorodną, bezimienną masę, torturowani często znają sprawców z imienia i nazwiska lub przynajmniej postrzegają ich jako jednostki.

Weiss ukończył sztukę przed ogłoszeniem wyroku w procesie Auschwitz; wynik procesu nie jest więc już częścią dramatu. Sztuka, podobnie jak proces, na którym została oparta, stała się wydarzeniem medialnym, zwłaszcza że Weiss niedługo wcześniej zyskał światową sławę dzięki sztuce „Męczeństwo i śmierć Jean Paul Marata przedstawione przez zespół aktorski przytułku w Charenton pod kierownictwem pana de Sade". Spektakl miał swoją premierę 19 października 1965 roku, tuż po ogłoszeniu wyroku, jednocześnie na 15 scenach. Ten niepowtarzalny gest miał jeszcze bardziej polityczny wydźwięk ze względu na fakt, że jedna z tych premier odbyła się w Berlinie Wschodnim w NRD, co samo w sobie było skandalem.

Peterowi Weissowi bardzo zależało na tym, aby jego sztukę, mimo zabiegów i stylizacji dokonanych przez poetę, traktować jako przynależną do teatru dokumentalnego. Podkreślił: *„Ten koncentrat nie powinien zawierać niczego poza faktami, ponieważ to one były omawiane w trakcie rozprawy sądowej. Osobiste doświadczenia i konfrontacje muszą ustąpić miejsca anonimowości".* Chodziło mu zatem o potępienie systemu, w ostatecznym rozrachunku kapitalizmu, który jego zdaniem sprawił, że obóz Auschwitz mógł w ogóle powstać. Fragmenty uzasadniające taką interpretację były wielokrotnie krytykowane. Weissa oskarżono o wypaczanie faktów na poparcie jego interpretacji Auschwitz. Do dziś główny zarzut dotyczy tego, że Weiss zanonimizował świadków i jednoznacznie jako ofiary Auschwitz wymienił tylko sowieckich jeńców wojennych, pozostawiając Żydów, zdecydowanie największą grupę ofiar Auschwitz-Birkenau, bez wzmianki.

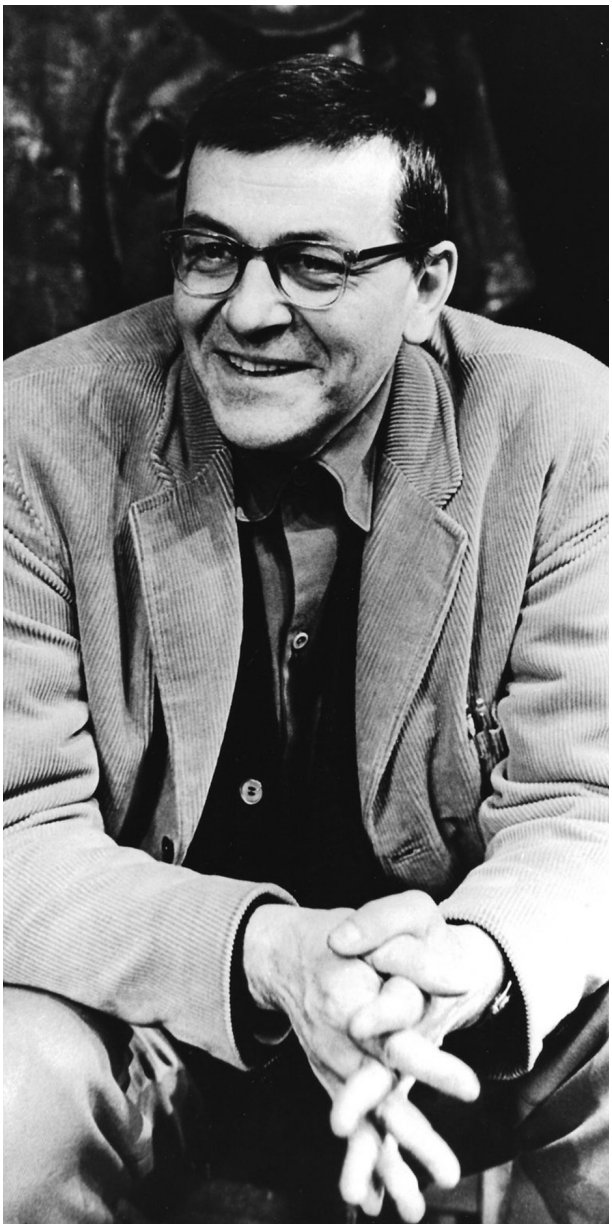

Peter Weiss
© peter-weiss.digital, kolekcja Gunilli Palmstierna-Weiss

9.
KWESTIA WINY I INDYWIDUALNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Wina może przybierać różne formy. Można na przykład rozróżnić winę moralną, polityczną i prawną. Wina podlega również stopniowaniu. Na przykład, znaczenie ma to, czy dana osoba działała umyślnie i czy była w pełni świadoma konsekwencji swoich działań. Wszystkie te pytania odgrywają ważną rolę w „Dochodzeniu". W centralnym punkcie frankfurckiego procesu Auschwitz znalazła się kwestia winy z punktu widzenia prawa karnego: jakie zbrodnie popełniono w obozie? Kto je zlecił i kto je przeprowadził? Jak można udowodnić zbrodnie popełnione w Auschwitz?

Z natury rzeczy proces karny może zakończyć się tylko w dwojaki sposób: wyrokiem skazującym lub uniewinniającym. W „Dochodzeniu" Peter Weiss wyjaśnia jednak, że moralna rzeczywistość zachowań w warunkach obozowych często oscylowała między tymi dwoma biegunami. Wielu oskarżonych wykonywało w Auschwitz rozkazy bez wahania i bez żadnych skrupułów moralnych. Niektórzy postępowali ze szczególnym okrucieństwem. W sztuce pojawiają się jednak również osoby, które starały się wykorzystać dostępne im pole manewru, aby pomóc uwięzionym osobom lub uratować je przed zagładą. To indywidualne pole manewru było zwykle bardzo ograniczone. Ważne jest jednak, że w ogóle istniało. Pokazuje ono, że nawet w Auschwitz istniały sposoby przeciwdziałania okrucieństwu, moralnemu zepsuciu i systematycznej dehumanizacji poprzez drobne akty pomocy i solidarności.

„Widziałem lekarza doktora Flage / jak stał przy płocie ze łzami w oczach / za którym gromadkę dzieci / prowadzono do krematoriów / Tolerował to / że brałem karty chorobowe poszczególnych / już wyselekcjonowanych więźniów / do siebie / i mogłem w ten sposób ocalić ich od śmierci / Lekarz obozowy Flage pokazał mi / że jest możliwe / wśród tysięcy / dojrzeć pojedyncze życie / pokazał mi / że byłoby możliwe / wpłynąć na cały ten mechanizm / gdyby było więcej osób / takich jak on"
[Scenariusz str. 83, Pieśń o szansie przeżycia II, Świadek 3]

Do zbrodni dokonanych przez reżim nazistowski w latach 1933–1945 nie doszłoby, gdyby duża część niemieckiego społeczeństwa nie była w nie zaangażowana, aktywnie ich nie wspierała lub milcząco na nie nie przyzwalała.

Jednak z natury rzeczy frankfurcki proces Auschwitz dotyczył wyłącznie ustalenia winy z prawnego punktu widzenia. Wina w sensie prawnym wymaga przypisania, jednoznacznego powiązania określonego działania z określoną osobą, tj. „zarachowania" tej osobie winy w sensie moralnym i prawnym.

Zadaniem prokuratora jest ustalenie i udowodnienie tego właśnie związku między „czym" czynu – tj. przestępstwem podlegającym karze – a „kim" czynu – tj. osobą, która popełniła to przestępstwo. Zarówno czyny przestępcze popełnione w obozie, jak i osoby za nie odpowiedzialne muszą zostać jasno określone. Z tego właśnie względu prokurator konsekwentnie pyta oskarżonych o to, jakie zadania i czynności były im powierzane w obozie, kto zlecał i nadzorował te czynności, w jaki sposób były one wykonywane oraz kiedy dokładnie i gdzie miały miejsce. Zeznania świadków często zawierają bardzo szczegółowe opisy miejsc, w których dokonywano określonych zbrodni, takich jak tzw. czarna ściana, baraki wydziału politycznego czy komory gazowe. Opisy te pełnią podwójną funkcję: z jednej strony obrazowo przedstawiają widzom rzeczywistość obozu, a z drugiej strony służą one jak najdokładniejszemu ustaleniu miejsca i czasu dokonania przestępstw popełnionych w obozie. Tylko na takiej podstawie można ustalić, kto w każdym przypadku był odpowiedzialny.

Wbrew żądaniom Fritza Bauera (patrz również str. 17) niemiecki wymiar sprawiedliwości jeszcze przez dziesięciolecia stosował doktrynę „udowodniania czynu jednostkowego" w odniesieniu do nazistowskich masowych mordów. Zmieniło się to dopiero w 2009 roku przy okazji procesu byłego strażnika obozu koncentracyjnego Johna Demjanjuka – nie można mu było przypisać żadnego konkretnego przestępstwa. Sąd uznał jednak za wystarczający do skazania zarzut, że Demjanjuk był „częścią machiny zagłady" ze względu na swoją pracę w obozie.

„Stoję bez emocji / przed poszczególnymi oskarżonymi / i chciałabym tylko zwrócić uwagę / że nie mogliby wykonać swojego rzemiosła / bez wsparcia / milionów innych" (…) „Proszę tylko / by pozwolono mi zauważyć / jak wielu gapiów stało przy drodze / gdy wypędzano nas z naszych domów / i ładowano do bydlęcych wagonów / Oskarżeni w tym procesie / są tylko wykonawcami / na samym końcu"
[Scenariusz, str. 220, Pieśń o wielkich piecach I, Świadkini 5]

OSKARŻENI

W historycznych procesach Auschwitz we Frankfurcie w stan oskarżenia postawiono łącznie 22 mężczyzn. W sztuce „Dochodzenie" Peter Weiss zmniejszył liczbę oskarżonych do 18. W ramach kompleksu obozowego i jego hierarchii oskarżeni ci pełnili różne funkcje. W skład grupy oskarżonych wchodzili zwykli strażnicy, esesmani, funkcjonariusze tzw. wydziału politycznego, kilku lekarzy obozowych i członków personelu medycznego, a także osobisty adiutant komendanta obozu. Wśród oskarżonych znalazł się również jeden więzień pełniący funkcję w obozie. Należy zdać sobie sprawę, że wielu zadań w obozie nie wykonywał osobiście personel obozu, ale były one przydzielane więźniom (patrz także str. 26). Więźniowie, zmuszani do wykonywania tych zadań, pomagali w utrzymaniu obozu. Niektórzy z nich, np. oskarżony więzień funkcyjny Bednarek, sami postępowali z wyjątkowym okrucieństwem.

SPOSOBY MIERZENIA SIĘ Z WINĄ

Żaden z oskarżonych nie mógł zaprzeczyć, że wykonywał zadania w Auschwitz. Ale prawie wszyscy z nich twierdzili, że nie byli osobiście niczemu winni. Przecież zgodnie z regularnie powtarzanym usprawiedliwieniem, wykonywali oni jedynie rozkazy i pełnili służbę zgodnie z przepisami. W konfrontacji z zeznaniami świadków i oskarżeniami wielu z nich twierdziło, że nic nie wiedziało o okrucieństwach i masowych mordach popełnionych w obozie, lub że ich nie pamięta. Zaprzeczanie, powoływanie się na niewiedzę, wypieranie się, pomniejszanie i rzekoma niepamięć przybierały czasem groteskowe formy. Na przykład Mulka, Oskarżony 1, który jako adiutant komendanta obozu pełnił kierowniczą funkcję w obozie, twierdzi, że nie wiedział o masowych mordach w komorach gazowych.

Dopiero pod koniec sztuki, po przedstawieniu przytłaczającej ilości dowodów, Mulka wycofuje się z tego stanowiska. Zamiast jednak przyznać się do winy, portretuje siebie jako ofiarę i „prześladowanego przez system" (str. 198) i stwierdza, że był „niemal złamany psychicznie" (str. 198) pod ciężarem swoich zadań. Ten rodzaj odwracania ról sprawcy i ofiary oraz wiktymizacji samego siebie można również zaobserwować u innych oskarżonych.

„Oskarżony Mulka / czy nie wiedział pan o masowych mordach / w komorach gazowych" Oskarżony 1: „Nic o tym nie wiedziałem" Prokurator: „Nie widział pan dymu / z kominów krematoriów / który był widoczny z bardzo daleka" Oskarżony 1: „To był duży obóz / z dużą liczbą zgonów z przyczyn naturalnych / Tam byli spalani zmarli" Prokurator: „Nie widział Pan w jakim stanie byli więźniowie" Oskarżony 1: „To był obóz karny / a nie ośrodek wypoczynkowy"
[Scenariusz str. 80, Pieśń o szansie przeżycia I, Prokurator]

Pozostali oskarżeni również w większości nie wykazali żadnych wiarygodnych oznak skruchy lub uznania własnego zawinionego udziału. Wręcz przeciwnie, niektórzy nawet chwalą się swoimi czynami przed sądem:

„Gdybym chciał kogoś zastrzelić / tobym trafił każdego / do kogo celowałem / byłem celny / to na pewno"
[Scenariusz str. 43, Pieśń z obozu II, Oskarżony 7 / Kaduk]

użalają się nad sobą

„Mam teraz ponosić karę za to / co wtedy mi kazano robić / Wszyscy inni robili to samo / Dlaczego to ja tu siedzę"
[Scenariusz str. 44, Pieśń o obozie II, Oskarżony 7 / Kaduk]

lub podają usprawiedliwienia, które jasno świadczą o tym, że nawet po latach nie zdystansowali się od ideologii nazistowskiej.

„W interesie bezpieczeństwa obozu / należało podjąć najsurowsze działania / przeciwko zdrajcom i innym szkodnikom"
[Scenariusz str. 64, Pieśń o huśtawce II, Oskarżony 2 / Boger]

Sposób, w jaki oskarżeni odnoszą się do swojej winy, był w dużej mierze zdeterminowany względami strategicznymi.

„Panie Przewodniczący / Staram się tutaj / pozbyć się wszelkich niedomówień / To gryzie mnie od lat / od tego choruję na serce / Przez takie świństwa / będę miał zmarnowane / ostatnie dni życia"
[Scenariusz str. 19, Pieśń z rampy II, Oskarżony 15]

DEBATA O PRZEDAWNIENIU

Zabójstwo nie ulega przedawnieniu. Z dzisiejszej perspektywy to stwierdzenie wydaje się oczywiste. Z perspektywy historycznej jest to jednak stosunkowo niedawna zmiana. Przedawnienie zabójstwa w Republice Federalnej Niemiec zostało ostatecznie zniesione dopiero pod koniec lat 70. XX wieku. Decyzję tę poprzedziła prawie 20-letnia debata, której głównym tematem był sposób traktowania zbrodni nazistowskich w świetle prawa karnego. Decydującą rolę odegrał w tym kontekście frankfurcki proces Auschwitz. Wcześniej miały już miejsce doniosłe procesy przeciwko zbrodniarzom nazistowskim (patrz także strona 14), niemniej jednak wielokrotnie słychać było wezwania do definitywnego zaniechania rozliczeń z nazistowską przeszłością. W RFN niemal nigdy nie dyskutowano publicznie o okrucieństwach popełnianych przez reżim nazistowski i Holokauście. Zmieniło się to wraz z procesem Auschwitz. Ujawniając skalę zbrodni nazistowskich, proces zmusił społeczeństwo wciąż młodej Republiki Federalnej Niemiec do rozliczenia się z tą częścią swojej przeszłości.

TŁO: CO OZNACZA NIEPRZEDAWNIANIE?

W niemieckim prawie karnym wszystkie przestępstwa podlegają przedawnieniu. Jedynym wyjątkiem jest zabójstwo. Z zasady przedawnienia karalności wynika, że obowiązek ścigania przestępstw przez państwo wygasa po upływie określonej liczby lat od ich popełnienia. Jeśli okres ten zostanie przekroczony, dane przestępstwo nie podlega dłużej karze ani ściganiu. Policja i sądownictwo, organy państwa, którym powierzono egzekwowanie prawa, pozostają bezczynne. Zasadniczo przedawnienie stanowi zatem podstawę zawieszającą postępowanie: obowiązek ścigania zostaje zniesiony. Po upływie terminu oskarżyciel nie może wnieść sprawy do sądu; jeśli sprawa została już skierowana do sądu, dalsze postępowanie zostaje zawieszone. Innymi słowy, postępowanie zostaje umorzone albo nie zostaje w ogóle wszczęte. Oskarżenia tracą ważność wraz z upływem tego terminu. Ta zasada opiera się na założeniu, że z biegiem czasu zarzuty ulegają naturalnemu załagodzeniu. Co się stało, to się stało i nie da się tego cofnąć. Po co więc rozdrapywać stare rany? W swojej książce „Poza winą i karą" ocalały z Holokaustu pisarz Jean Améry cytuje francuskiego prawnika Maurice'a Garçona, który używa tego samego argumentu: *„Nawet dziecko" – mówi Maurice Garçon – „oskarżone o nieposłuszeństwo w przeszłości, odpowiada: ale to już było dawno temu. „Było-minęło" jest dla niego jak najbardziej naturalną wymówką. Również i my dostrzegamy zasadę przedawnienia w dystansie czasowym. Przestępstwo wywołuje zaniepokojenie społeczne, ale gdy tylko świadomość społeczna traci pamięć o przestępstwie, znika również niepokój. Kara oddalona w czasie od zbrodni staje się bezsensowna".*

Oskarżony Mulka, któremu Peter Weiss powierza ostatnie słowa w sztuce, argumentuje w bardzo podobny sposób.

Jednak argument o rzekomo naturalnym zatarciu się oskarżenia w czasie przesłania fakt, że nie doszłoby do przedawnienia, gdyby społeczeństwo milcząco nie aprobowało bezczynności organów ścigania. Mulka nawiązuje do tego, wskazując w sądzie, że Niemcy „wypracowały sobie z powrotem wiodącą pozycję".

Dokładnym przeciwieństwem przedawnienia jest zasada *nieprzedawnienia*. Otwiera to możliwość ścigania bez ograniczeń czasowych sprawców przestępstw, które zostały uznane za niepodlegające przedawnieniu. Godna uwagi jest tu figura podwójnego zniesienia, którą implikuje pojęcie nieprzedawnienia. Nieprzedawnienie oznacza, że przedawnienie nie ma zastosowania. Zawiesza zasadę, która polega na zawieszeniu

„My wszyscy / chciałbym to jeszcze raz podkreślić / robiliśmy jedynie to, co do nas należało / nawet jeśli często bywało to niełatwe / i gdybyśmy nawet chcieli z tego powodu załamywać ręce / dziś / odkąd nasz naród / powrócił dzięki własnej pracy / na przodującą pozycję / powinniśmy zajmować się innymi sprawami / niż oskarżenia / które już dawno / należałoby uznać za przedawnione"
[Scenariusz str. 224, Pieśń o wielkich piecach III, Oskarżony 1 / Mulka]

Kompleks obozowy Auschwitz-Birkenau – Oświęcim

wykonywania działań państwa. Uzasadnieniem dla nieprzedawnienia jest szczególna waga objętych nim przestępstw. Przyjmuje się zatem, że przedmiotowe przestępstwa zasługują na potępienie bez ograniczeń czasowych z uwagi na ich ekscesywność. Żydowsko-francuski filozof Vladimir Jankélévitch w przekonujący sposób sformułował, co to oznacza w odniesieniu do Auschwitz: *„Czas, który wszystko przygasza, czas, który łagodzi smutek tak, jak erozja niszczy góry, czas, który przyczynia się do przebaczenia i zapomnienia, czas, który przynosi pociechę, czas, który wymazuje i uzdrawia, w żaden sposób nie potrafi złagodzić tej potwornej hekatomby: wręcz przeciwnie, nie przestaje ożywiać jej grozy. […] Zbrodnie przeciwko ludzkości nie podlegają przedawnieniu, tj. nie jest możliwe ich odpokutowanie; czas nie ma na nie wpływu. Nie dlatego, że potrzeba dodatkowych dziesięciu lat, aby ukarać ostatnich winowajców. To w ogóle niezrozumiałe, by czas, naturalny proces bez wartości normatywnej, mógłby mieć łagodzący wpływ na nieznośną grozę Auschwitz".*

10.
OFIARY – OBOZOWE OSOBISTOŚCI I ZMARLI BEZ IMIENIA

Opisane tu „osobistości" miały istotne znaczenie w obozowej społeczności i pełniły swoje role na bardzo różne sposoby. Dla wielu osób, które przeżyły obozy koncentracyjne (a także getta), jednym z najbardziej niepokojących doświadczeń było to, że mieli do czynienia nie tylko z okrucieństwami Niemców, którzy sprawowali władzę. Także wśród więźniów byli tacy, którzy znajdowali się wyżej w hierarchii obozowej i z racji pełnienia specjalnych funkcji korzystali z przywilejów – i że ci więźniowie funkcyjni byli często uważani za szczególnie okrutnych. Mogli to być tak zwani starsi blokowi lub kapo, a nawet pisarze w niektórych biurach. Więźniowie funkcyjni byli łącznikami między społecznością więźniów a esesmanami, musieli wykonywać ich rozkazy, byli zależni od nich i ich przychylności. W zamian korzystali z przywilejów: byli mniej narażeni na przemoc ze strony niemieckich strażników, nie musieli wykonywać najcięższych prac przymusowych lub otrzymywali lepsze racje żywnościowe.

„Ci spośród więźniów / którym się udało / odwlec własną śmierć / dzięki swojej szczególnej pozycji / szli na kompromisy / z zarządcami obozu / aby zachować możliwość przeżycia / byli zmuszeni / do stwarzania pozorów współpracy / […] Także i my więźniowie / od osobistości / do umierających / również należeliśmy do systemu / Różnica między nami / a załogą obozu była mniejsza / niż różnica między nami / a tymi / którzy byli na zewnątrz".
[Scenariusz str. 86, Pieśń o szansie przeżycia II, Świadek 3]

Więźniowie, którzy nie mieli tak uprzywilejowanej pozycji, żyli w warunkach niemal nie do przeżycia. Spali w ciasnych, przepełnionych i cuchnących barakach, w których trudno było o wytchnienie i gdzie musieli nieustannie walczyć o byle skrawek przestrzeni.

ZEUGE 3 *Pomieszczenie było obliczone na 500 osób / Było nas tam 1000 /*
SĘDZIA *Ile było takich baraków*
ŚWIADEK 3 *Ponad 200*
SĘDZIA *Jak szerokie były prycze*
ŚWIADEK 3 *Około 1,80 metra szerokości / Na każdej pryczy spało po 6 mężczyzn / Musieli leżeć na przemian na prawym / albo na lewym boku*
SĘDZIA *Czy była na nich słoma lub koce*
ŚWIADEK 3 *Na niektórych pryczach była słoma / Słoma była przegniła / Z górnych prycz słoma skapywała / Na dolne prycze / Na każdej pryczy był koc / Ci leżący na skrajach przeciągali go na zmianę / Najpierw jeden potem drugi / Pośrodku leżeli najsilniejsi.*
[Scenariusz str. 32, Pieśń z obozu I]

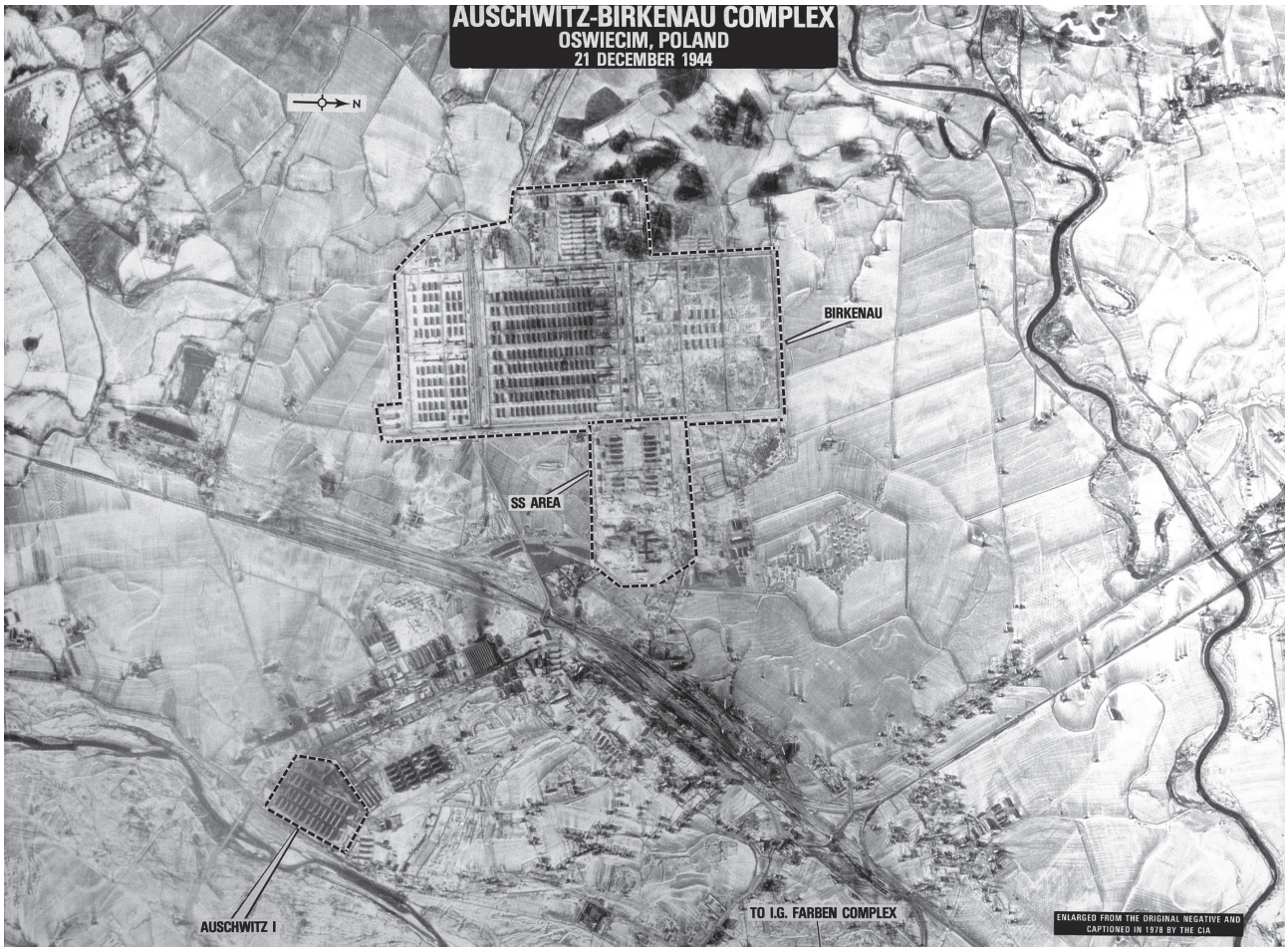

Auschwitz I (Obóz Główny) – Oświęcim

Wczesnym rankiem musieli pędzić do latryn w dużych grupach, aby załatwić swoje potrzeby, ustawić się do apelu, a następnie udać się do pracy. Byli kompletnie niedożywieni i nieodpowiednio ubrani, w większości zmuszani do bardzo ciężkiej pracy fizycznej, bici i brutalnie traktowani przez strażników. Dodatkową udręką dla więźniów były niekiedy wielogodzinne apele po powrocie do obozu, których celem było skontrolowanie ich liczby. Te warunki po krótkim czasie sprawiały, że wielu z nich zmieniało się w tak zwanych muzułmanów, co w języku obozowym oznaczało ludzi wychudzonych do kości i chorych, z pustym spojrzeniem, o których inni widzieli, że stracili oni już wolę życia.

Szanse na przeżycie były nikłe, ludzie umierali z głodu, z wycieńczenia i z powodu szerzących się w obozie chorób, takich jak gruźlica, tyfus i biegunka. Jeszcze inni umierali w wyniku eksperymentów medycznych przeprowadzanych przez obozowych naukowców. Ruth Klüger, wiedeńska Żydówka, która przeżyła Auschwitz jako młoda dziewczyna, wspomina: *„W Birkenau stałam na apelach, byłam spragniona i śmiertelnie przerażona. To było wszystko, to było wszystko".*

Ludzie zamknięci w obozach przez nazistów nie byli bynajmniej jednorodną grupą, która mogłaby wspólnie przeciwstawić się wrogowi. Straszliwa walka o przetrwanie nie sprawiła, że więźniowie stawali się lepszymi ludźmi; byli zmuszeni walczyć o racje żywnościowe, lepsze miejsca do spania i przydziały pracy. Musieli podporządkować wszystko walce o przetrwanie, a w takich warunkach nie było łatwo działać solidarnie.

Już wyskakując z wagonu / na pełną gwaru rampę / wiedziałam / że chodzi tu / o walczenie o swoje / o podporządkowanie się / i robienie dobrego wrażenia / i trzymanie się z dala / od wszystkiego / co mogłoby pociągnąć nas w dół / Kiedy kazano nam się położyć / na stołach w salach przyjęć / i sprawdzano nam odbyty i narządy płciowe / w poszukiwaniu ukrytych kosztowności / znikły resztki / naszego zwykłego życia / rodzina, dom, zawód i dobytek / to pojęcia które / zostały wymazane / w momencie wykłucia numeru / I zaczęliśmy żyć / zgodnie z nowymi pojęciami / i dopasowywać się do tego świata / który stał się normalnym światem dla tych / którzy chcieli w nim istnieć / Najważniejsze było / zachować zdrowie / i pokazać siłę fizyczną / Trzymałam się blisko tych / którzy byli zbyt słabi / by zjeść swoje racje / i je zabierałam / przy pierwszej okazji / Czatowałam / gdy któraś, co miała lepsze miejsce do spania / była bliski śmierci / Nasze wejście w nowe społeczeństwo / zaczęło się w baraku / który był teraz / naszym domem / Od barłogu do spania / na zimnej glinianej podłodze / wywalczyłyśmy / ciepłe miejsca na górnych pryczach / Kiedy dwie musiały jeść z tej samej miski / patrzyły sobie na gardła / czy druga nie połknęła łyżki więcej / Nasze ambicje / były skierowane na jeden cel / aby coś ugrać / To było normalne / że wszystko nam skradziono/ To było normalne / że znowu kradliśmy / Brud, rany i epidemie wokół nas / były normalne / To było normalne / że ludzie umierali wokół nas / normalne i było / rychłe zbliżanie się własnej śmierci / było normalne / obumieranie uczuć / i obojętność / na widok trupów / Normalne było to / że wśród nas znaleźli się tacy / którzy pomagali w biciu / tym którzy byli nad nami / Ta która posługiwała najstarszej na bloku / nie należała już do tych najniższych / a jeszcze wyżej zachodziły te / które potrafiły się podlizać / kierowniczkom bloków / te przebiegłe / którym udawało się zdobywać teren / z niezachwianą uwagą / stopa po stopie / Niezdolni / ubodzy duchem / łagodni / zaburzeni i niepraktyczni / ci w żałobie / i ci którzy się nad sobą użalali / byli tratowani
[Scenariusz, str. 33 i nast., Pieśń o obozie I, Świadkini 10]

Miski które dostałyśmy / służyły do trzech celów / Do mycia / Do nabierania zupy / i do załatwiania się w nocy / W obozie kobiecym jedyne źródło wody / znajdowało się tuż obok latryny / Przy cienkim strumieniu / który płynął dalej do kadzi z odchodami / kobiety stały i piły / i próbowały / nalać trochę wody do swoich misek / Te, które rezygnowały / z mycia / rezygnowały z siebie.
[Scenariusz str. 33, Pieśń o obozie I, Świadkini 9]

Ocalały z Auschwitz Primo Levi podsumował ten perfidny system w taki sposób: *„Założenie, że tak podstępny system, taki jak narodowy socjalizm, uświęcałby swoje ofiary, jest naiwne, absurdalne i historycznie błędne; wręcz przeciwnie, degraduje je i wchłania, i to tym bardziej, im bardziej ofiary są podatne, im bardziej niczego nie podejrzewają, im mniejszą liczbą narzędzi moralnych lub politycznych dysponują".*

Dla wielu uprzywilejowana pozycja w społeczności więźniów wydawała się być jedynym sposobem na przetrwanie. Wielokrotnie donoszono o szczególnie okrutnym zachowaniu tych więźniów funkcyjnych; dla więźniów tak zwani kapo wydawali się czasem bardziej brutalni i sadystyczni niż esesmani. Emil Bednarek, jedyny były więzień sądzony we frankfurckim procesie Auschwitz, wzbudzał strach i cieszył się złą sławą jako starszy blokowy.

ŚWIADEK 11 *Zimą Bednarek / kazał więźniom stać pod zimnym prysznicem / przez pół godziny / aż do wyziębienia i zamarznięcia / Potem wyrzucano ich na podwórze / gdzie umierali*
OSKARŻONY *18 Te oskarżenia są zmyślone / Nie mógłbym nic takiego zrobić / sam byłem więźniem funkcyjnym / i nad sobą miałem kapo / przodownika pracy / i starszego obozu / Ja sam / mogę to dziś powiedzieć z dumą / pozwalałem współwięźniom spać w mojej izbie / i wieczorami u nas w bloku / zawsze dobrze się bawiliśmy*
ŚWIADEK 11 *Kiedy Bednarek / zatłukł więźnia / szedł do swojej izby / i się modlił /*
[Scenariusz str. 40, Pieśń o obozie II]

Czasami było też wręcz przeciwnie. Nie wszyscy więźniowie funkcyjni nadużywali swojej pozycji ze szkodą dla współwięźniów. Dobry izbowy lub współczujący blokowy mógł sprawić, że życie innych więźniów było łatwiejsze. Ale nawet ci więźniowie funkcyjni pozostawali przecież częścią systemu – byli zależni od przychylności dzierżących władzę Niemców, którzy w każdej chwili mogli zastąpić ich kimś innym.

Kwestia / tego, co dobre a co złe / już nie istniała / Dla nas liczyło się tylko to / co mogło nam być pomocne w danej chwili / **[Scenariusz str. 45, Pieśń o obozie III, Świadkini 10]**

Raz jeszcze Primo Levi: po wojnie ten ocalały z Auschwitz włoski chemik na określenie tego niełatwego obszaru między ofiarami a sprawcami, poza czernią i bielą, ukuł termin „szara strefa". W tym kontekście mówi też o tzw. Sonderkommando z Auschwitz – pomysł ich powołania nazywa *„najbardziej demoniczną zbrodnią nazizmu"*. Ich członkowie mieli makabryczne zadanie, dzięki któremu przez krótki czas dostawali lepsze posiłki: musieli zapewnić, że przybywające ofiary zachowają spokój podczas rozbierania w celu rzekomego udania się pod prysznic. Znajdowali się wówczas w bezpośrednim sąsiedztwie komór gazowych, które po zamordowaniu ludzi należało opróżnić, uprzątnąć zwłoki, wyrwać im złote zęby i ogolić włosy, a następnie przewieźć do krematoriów i tam spalić. Prawdopodobnie trudno sobie wyobrazić bardziej makabryczne zadanie. Oddziały te działały krótko – ich członkowie byli mordowani, a pierwszym zadaniem nowo powstałego Sonderkommando było spalenie poprzedników.

SĘDZIA *Panie Świadku / był pan więźniem-lekarzem w Sonderkommando / które pełniło służbę w krematoriach / Ilu więźniów było / w tym oddziale*
ŚWIADEK 38 *Łącznie 860 ludzi / Oddział złożony z więźniów / został unicestwiony*
w przeciągu kilku miesięcy / i zastąpiony nowymi ludźmi /
[Scenariusz str. 205, Pieśń o wielkich piecach I]

Im lepiej się komuś udało / zepchnąć tych którzy byli poniżej w hierarchii / tym pewniejsza była jego pozycja / Widziałam, jak zmieniała się twarz / blokowej / kiedy rozmawiała z przełożonym / była wesoła i sympatyczna / ale za tym można było wyczuć jej strach / czasami była traktowana przez nadzorczynię / jak najlepsza przyjaciółka / i korzystała z wielu swobód / Ale jeśli nadzorczyni zdarzyłoby się / tylko raz się nie wyspać / to faworytka / mogła stracić pozycję / z chwili na chwilę / a ona przeszła już wszystko / jej rodzina została zatłuczona / na jej oczach / musiała patrzeć / jak jej dzieci zostały zamordowane / była odrętwiała jak reszta z nas / wiedziała / że kiedy się potknie / nikt jej nie pomoże / a inna na jej miejscu / będzie kontynuowała bicie / Więc biła nas / ponieważ chciała pozostać na górze / za wszelką cenę
[Scenariusz str. 45, pieśń o obozie III, Świadkini 9]

BEZIMIENNE OFIARY?

W „Dochodzeniu" oskarżeni mają nazwiska, natomiast ofiary nie. Z tego powodu krytykowano też Petera Weissa. Zarzucano mu również, że w sztuce ani razu nie wspomniano o Żydach, mimo że stanowili oni zdecydowanie najliczniejszą grupę spośród osób zamordowanych w Auschwitz-Birkenau (zob. też str. 15 i nast. po dostosowaniu układu stron). W momencie przybycia do Auschwitz więźniowie stawali się numerami – było to częścią zamierzonej przez nazistów dehumanizacji. Primo Levi pisze o tym: *„Nazywam się 174 517; zostaliśmy ochrzczeni i przez całe życie będziemy nosić wytatuowane znamię na lewym ramieniu".*

ŚWIADEK 3 *Zapędzono nas do baraku-łaźni / Przyszli strażnicy i więźniowie / ze stosami papierów / Musieliśmy się rozebrać / i zabrano nam wszystko, co jeszcze mieliśmy przy sobie / Zegarki, pierścionki, dowody osobiste i zdjęcia / zostały zarejestrowane w osobistych formularzach / Następnie wytatuowano nam numery / na lewym przedramieniu*
SĘDZIA *Jak wykonywano tatuaże*
ŚWIADEK 3 *Za pomocą stempli z igłami / wkłuwano nam w skórę numery / Następnie w rany wcierano tusz / Włosy nam ogolono / weszliśmy pod zimne prysznice / Na końcu nas ubrano /*
[Scenariusz str. 30, Pieśń o obozie I]

Możliwość przeżycia Auschwitz zależała w dużej mierze od pozycji w hierarchii więźniów. Na ich czele stali „aryjscy" przestępcy, potem więźniowie polityczni. Różnokolorowe naszywki na ubraniach, tzw. winkle, pozwalały zidentyfikować więźniów, a tym samym natychmiast wskazywały ich status w hierarchii. Najmniejsze szanse na przeżycie końca wojny mieli Żydzi, „obozowi pariasi", jak nazwał ich ocalały z Auschwitz Hermann Langbein. Zdecydowana większość z nich była mordowana w komorach gazowych natychmiast po przybyciu – pociągi docierały do Auschwitz-Birkenau z całej Europy. Ocalały Maurice Cling prawidłowo charakteryzuje sytuację: *„Statystyczny żydowski deportowany to trup".* W zdecydowanej większości przypadków te osoby deportowane nie pozostawiły po sobie żadnych pamiętników, zapisków ani ostatnich śladów, które można by wykorzystać do opowiedzenia ich historii.

Ale ludzie ci mieli imiona i twarze. Były to, jak powiedział kiedyś ocalały historyk Saul Friedländer, *„osoby, które aż do śmierci miały swoją historię".* To byli mężczyźni, kobiety i dzieci, którzy mieli marzenia i plany, mieszkania, miejsca pracy, książki, albumy ze zdjęciami i myśleli, że mają przed sobą przyszłość. Wszystkie okrucieństwa opisane przez świadków w „Do-

Żaden nie wrócił /
żeby o tym opowiedzieć
[Scenariusz str. 210, Pieśń o wielkich piecach I, Świadek 38]

chodzeniu" popełnili niemieccy i austriaccy funkcjonariusze w Auschwitz na mężczyznach, kobietach i dzieciach, na poszczególnych osobach z własnymi historiami.

Na przykład Ruth Klüger: urodziła się w Wiedniu w 1931 roku i została deportowana jako Żydówka najpierw do obozu Theresienstadt, a następnie do Auschwitz-Birkenau, do tzw. obozu rodzinnego Theresienstadt. W swojej autobiografii zatytułowanej „weiter leben. Eine Jugend" [żyć dalej. Pewna młodość] opisuje przybycie do Auschwitz i to, jak więźniom odmawiano człowieczeństwa. Nawiązuje przy tym do Primo Leviego, który poruszył ten temat w swojej książce „Czy to jest człowiek?". Ale ona, wówczas młoda dziewczyna, zauważa: *„Ale on trafił tam z poczuciem własnej wartości jako dorosły, dojrzały Europejczyk, mentalnie utwierdzony jako racjonalista, a geograficznie – jako Włoch. W przypadku dziecka było inaczej, ponieważ w ciągu tych kilku lat, kiedy istniałam jako świadoma istota ludzka, stopniowo odmawiano mi prawa do życia, tak że Birkenau nie było dla mnie pozbawione pewnej logiki. To było tak, jakby włamywać się na cudzy teren tylko przez to, że się żyje, a ten, kto do ciebie mówi, daje ci znać, że twoje istnienie jest czymś niepożądanym".*

Historia Ruth Klüger świadczy o tym, że nie wszyscy deportowani do obozów po prostu zaakceptowali swój los, nie podejmując walki, i że byli też więźniowie funkcyjni, którzy starali się pomagać swoim towarzyszom niedoli. Kiedy podczas selekcji jej matka trafia do innego obozu, a 12-letnia Ruth nie, matka namawia ją, by zakradła się z powrotem

Obóz zagłady w Birkenau – Oświęcim

do baraku, rozebrała się ponownie i spróbowała jeszcze raz poddać się selekcji u innego esesmana. Nalega, by udawała starszą niż jest w rzeczywistości. Plan działa, a to, co wydawało się niemożliwe, udaje się dzięki nieoczekiwanej pomocy więźniarki pracującej jako pisarka: *„We wszystkich znanych mi relacjach na temat selekcji podkreśla się, że pierwsza decyzja była zawsze ostateczna, że nikomu, kto został wysłany w jedną stronę i tym samym skazany na śmierć, nigdy nie udało się przejść na drugą stronę. Proszę, jestem wyjątkiem".* Jeszcze po latach Ruth Klüger opisuje reakcję pisarki, nieznajomej kobiety, która spontanicznie zdecydowała się jej pomóc: *„Zobaczyła, jak stoję w kolejce, dziecko skazane na śmierć, podeszła do mnie, podpowiedziała, co mówić, obroniła mnie i przemyciła. Nigdy i nigdzie nie było możliwości wykonania wolnego, spontanicznego gestu tak jak w tamtym miejscu i tamtej chwili".* Ruth Klüger i jej matka trafiły do Christianstadt, podobozu należącego do obozu koncentracyjnego Groß-Rosen.

OPÓR I DOKUMENTACJA

Pomimo straszliwych warunków i nieludzkiego traktowania przez esesmanów, więźniowie wykazywali różne postawy. Istniała solidarność i wzajemna pomoc; nawet w tym piekle byli ludzie, którzy starali się pozostać ludźmi. Często dotyczyło to grup więźniów o zbliżonych poglądach politycznych lub pochodzących z tego samego kraju, regionu lub miasta. Dzięki temu, że niektórym więźniom politycznym udawało się zajmować lepsze pozycje, byli oni w stanie wspierać się nawzajem, ale niektórzy z nich zaczęli również organizować opór. Dobitnym tego przykładem jest wiedeński komunista Hermann Langbein, więzień w obozie macierzystym Auschwitz zatrudniony jako pisarz u lekarza Eduarda Wirthsa. Działał on w obozowym ruchu oporu, a po wojnie odegrał kluczową rolę w procesie Auschwitz. Ponieważ wśród więźniów politycznych liczba ocalałych była stosunkowo duża, po wojnie ich historie również w dużym stopniu kształtowały narrację na temat oporu i solidarności w społeczności więźniów. Langbein napisał później wielkie dzieło „Ludzie w Auschwitz". Zeznania jednego ze świadków w „Dochodzeniu" nawiązują do Hermanna Langbeina.

ŚWIADEK 3 *Oczywiście działacze polityczni / trzymali się razem / wspierali się i pomagali sobie nawzajem / na tyle, na ile mogli / Ponieważ należałem do ruchu oporu / w obozie / oczywiście / że robiłem wszystko / żeby przede wszystkim towarzyszy / utrzymać przy życiu*
OBROŃCA *Co ruchowi oporu / mogło udać się osiągnąć w obozie*
ŚWIADEK 3 *Głównym zadaniem ruchu oporu / było / utrzymywanie solidarności / Następnie dokumentowaliśmy / wydarzenia w obozie / i zakopywaliśmy nasze dowody / w blaszanych puszkach*
OBROŃCA *Czy miał Pan kontakt z grupami partyzanckimi / lub inne powiązania ze światem zewnętrznym? /*
ŚWIADEK 3 *Więźniowie pracujący w fabrykach / mogli od czasu do czasu nawiązywać kontakty / z grupami partyzanckimi / i otrzymywali doniesienia o sytuacji / na frontach wojny*
OBROŃCA *Czy podejmowano przygotowania / do buntu zbrojnego*
ŚWIADEK 3 *Później udało się / przemycić materiały wybuchowe*
OBROŃCA *Czy obóz został kiedykolwiek / zaatakowany od wewnątrz lub z zewnątrz*
ŚWIADEK 3 *Poza nieudanym buntem / Sonderkommanda z krematoriów / w ostatnią zimę wojny / nie było żadnych aktywnych działań / ani takich prób / z zewnątrz*
[Scenariusz str. 84, Pieśń o szansie przeżycia II]

W obliczu sytuacji / za opór wystarczyło / zachować czujność / i nigdy nie porzucić myśli / że nadejdzie czas / kiedy będziemy mogli opowiedzieć / o naszych doświadczeniach / **[scenariusz str. 85, Pieśń o szansie przeżycia, Świadek 3]**

Członkowie Sonderkommando starali się również prowadzić dokumentację, aby oni sami, inni więźniowie i ofiary morderstw, a także zbrodnie narodowych socjalistów nie zostały zapomniane. Na przykład w pobliżu krematoriów znaleziono po wojnie świadectwa spisane i zakopane przez członków Sonderkommando, takie jak raporty i listy Załmena Gradowskiego, który pisze m.in: *„Drogi Znalazco, szukaj wszędzie, na każdym skrawku ziemi. Pod nią leżą zakopane dziesiątki dokumentów moich oraz innych ludzi, które rzucają światło na wszystko, co się tu działo i co tu zaszło. Leży tu również zakopanych dużo zębów. To my, robotnicy z Sonderommando, rozsialiśmy je tutaj, na ile było to możliwe, aby świat mógł odnaleźć obiektywne ślady po milionach zamordowanych ofiar. My sami nie mamy już nadziei, że uda nam się dożyć chwili wolności".*

Członkowie Sonderkommando stawiali opór, nie tylko dokumentując to, co się wydarzyło, mimo że przecież mieli zacierać ślady: niektórym z nich udało się zdobyć mniejsze ilości materiałów wybuchowych z za-

kładu zbrojeniowego Union w pobliżu obozu. Na początku października 1944 r. bronili się, gdy zdali sobie sprawę, że ich własne morderstwo jest nieuchronne. Wszczęli bunt na terenie krematoriów nr 2 i 4, zabili kilku esesmanów i wysadzili w powietrze krematorium nr 4. Przebili się przez ogrodzenie i próbowali uciec. Żaden z buntowników nie przeżył.

SĘDZIA *Pani Świadek / Pojawiły się doniesienia o buncie / członków Sonderkommando / Kiedy miało miejsce to zdarzenie*
ŚWIADKINI 5 *6 października 1944 roku / Tego dnia oddział miał zostać zlikwidowany / przez strażników*
SĘDZIA *Czy członkowie oddziału o tym wcześniej wiedzieli*
ŚWIADKINI 5 *Wszyscy wiedzieli / że zostaną zabici / Długo wcześniej / zdobyli puszki ekrazytu / od więźniów / którzy pracowali w fabrykach zbrojeniowych / Plan polegał / na rozbrojeniu strażników / wysadzeniu krematoriów / i ucieczce / Ale krematorium / gdzie przechowywano ładunki wybuchowe / zostało przeszukane wcześniej niż oczekiwano / i ludzie wysadzili się w powietrze / Mimo to doszło do walk / ale zostali pokonani / Kilkuset leżało / za brzozowym gajem / leżeli na brzuchach / a ci z wydziału politycznego / zabijali ich strzałami w głowę*
[Scenariusz str. 218, Pieśń o wielkich piecach III]

Buntownicy polegli w walce, inni zostali zastrzeleni podczas ucieczki, byli torturowani i mordowani. O wielu innych wiemy jeszcze mniej. Jak mówi jeden ze świadków w „Dochodzeniu"*: „Nikt nie wrócił, aby o tym opowiedzieć".* Czasami jednak możemy opowiedzieć historię pomordowanych i w ten sposób spełnić ich ostatnie życzenie. W pismach Załmena Gradowskiego ukrytych w pobliżu krematorium można przeczytać: *„Drogi Znalazco tych pism, mam do Ciebie prośbę. To jest życzenie człowieka, który wie, który czuje, że nadchodzi ostatni, decydujący moment jego życia. Wiem, że ja i wszyscy Żydzi, którzy jeszcze się tutaj znajdują, są już od dawna skazani na śmierć, tylko dzień wykonania wyroku nie jest jeszcze znany. I dlatego, mój Przyjacielu, spełnij moje życzenie, ostatnie życzenie przed ostateczną egzekucją! Mój Przyjacielu, zwróć się do moich krewnych według podanego adresu. Od nich dowiesz się, kim jestem i kim była moja rodzina. Weź od nich moją rodzinną fotografię, także fotografię moją i mojej żony, i dołącz do wszystkich wydrukowanych pism. Niechaj chociaż z oczu tego, który na nie spojrzy, spłynie łza, lub z jego ust niechaj zerwie się westchnienie. Będzie to dla mnie największą pociechą, bo moja matka, ojciec, siostra, żona, moja rodzina, a może też i brat, odeszli z tego świata tak po prostu, bez jednej łzy. Oby ich imię, ich pamięć, nie zostały prędko wymazane".*

11.
MOŻLIWE IMPULSY DO PRACY Z FILMEM „DOCHODZENIE"

1. PRZED FILMEM

Wspólne omówienie oficjalnego plakatu filmowego w celu wzbudzenia oczekiwań dotyczących filmu i uwrażliwienia na podejmowany w filmie temat:

- Obejrzyj w ciszy plakat i opisz/zanotuj swoje obserwacje.
- Jest na nim więcej mężczyzn czy kobiet?
- Które barwy dominują?
- Jak można określić styl odzieży?
- Domyśl się: kogo lub co odgrywają aktorzy?
- Jaka jest ich mowa ciała?
- Dlaczego niektórzy aktorzy noszą okulary przeciwsłoneczne?
- Zastanów się, jaką zasadę przyjęto w układzie graficznym plakatu.

Film przedstawia zarówno oskarżonych sprawców, jak również ofiary, prokuratorów i obrońcę.

- Przyjrzyj się bliżej ich twarzom. Co da się zaobserwować?
- Spróbuj ustalić, kto należy do której grupy.

Link do zwiastuna tutaj ------>

https://www.youtube.com/watch?v=PzLtaF6dYMI

Praca ze zwiastunem, najlepiej po obejrzeniu plakatu.

Obejrzyj zwiastun w całości i zweryfikuj swoje przypuszczenia poczynione na podstawie plakatu.

- Które grupy osób udało się zidentyfikować? Jak się zachowują? Kto nosi okulary przeciwsłoneczne? Dlaczego?
- Zwróć szczególną uwagę na przestrzenne rozmieszczenie grup osób i wystrój miejsca. Zgadnij, na podstawie jakich decyzji urządzono tę przestrzeń.
- Obejrzyj ponownie zwiastun i zwróć uwagę na rolę dźwięku.
- Co da się stwierdzić? Jaką rolę odgrywa słowo mówione?
- Jakie frazy udało Ci się zapamiętać?

Możliwe główne tematy, na których można skupić uwagę **podczas oglądania filmu**

- Zanotuj powtarzające się zdania lub części zdań wypowiadane przez sprawców.
- Zadanie do podziału: zwróć uwagę na mowę ciała oskarżonych / prokuratorów / obrońcy / świadków (ofiar).
- Jak przebiega przesłuchanie od strony prokuratury?
- Jak reagują świadkowie-ofiary?
- Jakie są podobieństwa między członkami tych grup?
- Które kadry z kamery się powtarzają? Która z perspektyw kamery dominuje?
- Jakie miejsca są pokazane w filmie?

2. MOŻLIWE IMPULSY DO DYSKUSJI PO WSPÓLNYM OBEJRZENIU FILMU (LUB TYLKO JEGO FRAGMENTÓW)

Notatki prowadzone w ciszy

- Jakie myśli przebiegają teraz przez głowę? Prosimy przez 5 minut w ciszy notować na papierze swoje wrażenia, nie odkładając przy tym długopisu.
- Następnie po cichu przeczytaj swoje notatki i podkreśl kluczowe słowa.
- Następnie zdecyduj, którymi notatkami/odczuciami warto podzielić się z klasą i omówić je wspólnie.
- Opisz, które z tych osób szczególnie zapadły w pamięć. Dlaczego?
- Które informacje na temat obozowej rzeczywistości poruszyły Was szczególnie / były szczególnie bolesne?
- Które aspekty były nowe? O czym było już Wam wiadomo?
- Jak da się wyjaśnić zachowanie sprawców?
- Jak, ogólnie rzecz biorąc, można się opisać język filmu?
- Co sądzicie o plakacie filmu po jego obejrzeniu? Kogo da się teraz rozpoznać?

12.
BIBLIOGRAFIA

Jean Améry: *Jenseits von Schuld und Sühne. Bewältigungsversuche eines Überwältigten,* Stuttgart: Klett-Cotta 2008. [Wydanie polskie: Jean Améry: Poza winą i karą: Próby przełamania podjęte przez złamanego, Kraków: Homini 2007]

Hannah Arendt: *Eichmann in Jerusalem. Ein Bericht von der Banalität des Bösen,* Monachium: Piper 2011. [Wydanie polskie: Hannah Arendt: Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła, Kraków: Znak, Kraków 1987]

Salmen Gradowski: *Die Zertrennung. Aufzeichnungen eines Mitglieds des Sonderkommandos,*, Berlin: Jüdischer Verlag 2019. wyd.: Aurélia Kalisky, współpraca: Andreas Kilian, przekład na niem. z jidysz: Almut Seiffert, Miriam Trinh [Wydanie polskie: Załmen Gradowski: Znajduję się w sercu piekła. Notatki więźnia Sonderkommando odnalezione w Auschwitz, Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau 2017, przekład: Magdalena Ruta, Magdalena Sęk]

Vladimir Jankélévitch: *Das Verzeihen. Essays zur Moral und Kulturphilosophie [Eseje na temat moralności i filozofii kultury],* wyd. Ralf Konersmann, przekład na niem. v. Claudia Brede-
Konersmann. Frankfurt nad Menem: Suhrkamp 2003.

Ruth Klüger: *weiter leben. Eine Jugend [żyć dalej. Pewna młodość],* Monachium: dtv 1994.

Hermann Langbein: *Menschen in Auschwitz [Ludzie w Auschwitz],* Frankfurt nad Menem: Fischer 2016.

Stephan Lehnstaedt: *Der Kern des Holocaust. Belzec, Sobibór, Treblinka und die Aktion Reinhardt [Rdzeń Holokaustu. Bełżec, Sobibór, Treblinka i Akcja Reinhardt],* Monachium: C.H. Beck 2017

Primo Levi: *Ist das ein Mensch? Ein autobiographischer Bericht,* Monachium: dtv 2010. [Wydanie polskie: Primo Levi: Czy to jest człowiek, Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau 2008]

Primo Levi: *Die Untergegangenen und die Geretteten,* Monachium: dtv 2015. [Wydanie polskie: Primo Levi: Pogrążeni i ocaleni, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2007]

Peter Reichel: *Vergangenheitsbewältigung in Deutschland. Vergangenheitsbewältigung in Deutschland. Die Auseinandersetzung mit der NS-Diktatur von 1945 bis heute [Rozliczenie się z przeszłością w Niemczech. Podejście do nazistowskiej dyktatury od 1945 r. do dziś],* Monachium: C.H. Beck 2001.

Werner Renz: *Auschwitz vor Gericht. Auschwitz vor Gericht. Fritz Bauers Vermächtnis und seine Missachtung [Auschwitz przed sądem. Testament Fritza Bauera i jego lekceważenie],* Hamburg: Europäische Verlagsanstalt 2018.

Markus Roth: *Die 101 wichtigsten Fragen: Holocaust [101 najważniejszych pytań: Holocaust],* Monachium: C.H. Beck 2021.

Sybille Steinbacher: *Auschwitz. Geschichte und Nachgeschichte [Auschwitz. Historia i posthistoria], wyd. 5 przejrzane,* Monachium: C.H. Beck 2020.

Stiftung Topographie des Terrors, Stiftung Denkmal für die ermordeten Juden Europas (wyd.): Massenerschießungen. Der Holocaust zwischen Ostsee und Schwarzem Meer 1941–1944 [Rozstrzelania masowe. Holokaust między Morzem Bałtyckim a Morzem Czarnym 1941 –1944], Berlin 2016.

13.
PODSTAWA LITERACKA SCENARIUSZA:

Peter Weiss: *Die Ermittlung – Oratorium in 11 Gesängen* [Dochodzenie – oratorium w 11 pieśniach],
edition suhrkamp 616, Frankfurt nad Menem: Suhrkamp 1991

Peter Weiss: *Die Ermittlung – Oratorium in 11 Gesängen,* Text und Kommentar [Dochodzenie – oratorium w 11 pieśniach. Tekst i komentarz], Suhrkamp BasisBibliothek, Frankfurt nad Menem: Suhrkamp 2005

14.
TEKSTY AUTORSTWA:

Dr Fabian Bernhardt, pracownik naukowy, Freie Universität Berlin, Instytut Filozofii, Specjalny obszar badawczy 1171 – Affective Societies

Adam Kerpel-Fronius, pracownik naukowy, Fundacja Pamięci Pomordowanych Żydów Europy, Kultura Pamięci i Stosunki Międzynarodowe

Prof. dr Andrea Löw, zastępca dyrektora Centrum Studiów nad Holokaustem w Instytucie Historii Współczesnej w Monachium, profesor honorowy w Katedrze Historii Współczesnej na Uniwersytecie w Mannheim

Dr Markus Roth, pracownik naukowy w
Instytucie im. Fritza Bauera we Frankfurcie nad Menem

Iris Scherer, nauczycielka języka niemieckiego, francuskiego i religii ewangelickiej w Gimnazjum im. Manfreda von Ardenne w Berlinie

Redakcja:
Thomas Volkmann, zastępca dyrektora Instytutu Liberalnego, Fundacja im. Friedricha Naumanna

Koordynacja:
Melanie Whittaker, politolożka i mediatorka, Berlin

Ze wsparciem

LEONINE STUDIOS
F&M
FRIEDRICH NAUMANN STIFTUNG Für die Freiheit.
Hans und Berthold Finkelstein Stiftung
friede springer stiftung
Deutscher BundeswehrVerband